

■ ZADOŚCUCZYNIENIE — prawie zakończona (optymistycznie) sprawa skrzywdzonego człowieka ■ ZESPOŁY GOSPODARCZE — czyli jak zarobić dodatkowo ■ FORTUNA JAJEM SIĘ TOCZY — nie każde duże pieniądze zdobywane są nieuczciwą pracą, prezentujemy przykład pozytywny ■ JAŚNIEOSWIECONE BRUD I BAŁAGAN — plan lustracji dzielnicy ■ KOMU I KIEDY MIESZKANIA? — krótki informator dla hutników ■ A ponadto, jak zwykle — tygodniowy PROGRAM TELEWIZJI, KOMBINATOREK, KRZYŻÓWKA, SPORT

# tygodnik GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 20 (1516)

16 V 1986 r.

Cena 10

OWOCNYCH OBRAD ZWIĄZKOWCY-DELEGACJI

### O sprawach załogi i związku

Dzisiaj obraduje II Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników KM HiL. Delegaci oceniają działalność ustępującego zarządu. Jak należy oczekiwać, mówić będą o sprawach nurtujących załogę: o konieczności lepszego gospodarowania majątkiem huty oraz od czego to zależy, o modernizacji kombinatu, o tym, jak osiągnąć jak najwyższe wyniki produkcyjne, bo od tego zależy będą sprawy bytowe hutników, ich poziom życia — czyli o tym, o co upominać się winny związek. Mówić będą również o problemach wewnętrznych związku. Delegaci związkowych rzesz wybiorą nowe władze hutniczej organizacji na kadencję 1986—1989 roku.

Najważniejsze fakty i dokonania organizacji związkowej w KM HiL — od trudnego początku organizowania się związku do końca zakończonej dziś kadencji władz — prezentujemy na str. 3.

### LUDOWCY zapraszają do Przyłasku

Tegoroczne, tradycyjne już ŚWIĘTO LUDOWE (ustanowione 30 maja 1903 roku przez RN SL we Lwowie) przypadające za dwa dni upływie w okresie wzmożonej aktywności politycznej społeczeństwa przed X Zjazdem, pod hasłami sojuszu robotniczo-chłopskiego i walki o zachowanie pokoju w świecie.

Ruch ludowy obchodzi w tym roku kilka doniosłych rocznic: 90-lecie powstania Mazurskiej Partii Ludowej, 40-lecie śmierci współtwórcy ruchu Ludowego Jana Stapińskiego, 120-lecie powstania pierwszego na polskich ziemiach kółka rolniczego w Dolsku k. Krotoszyna, 55-lecie zjednoczenia ruchu ludowego oraz półwiecze wielkich klasowych strajków chłopskich.

Centralne uroczystości odbędą się w Płocku. Natomiast miejscem krakowskiej akade-

mii będą Grabie, wieś położona pod Wieliczką.

Ludowcy z Nowej Huty uczczą swoje święto w Przyłasku Wyciążskim. Działa tam — stwierdza przewodniczący DK ZSL, Mieczysław Barszczak — i to bardzo aktywnie, koło „ludowców”. Stąd też wybór Przyłasku na miejsce naszych uroczystości. Członkowie ZSL i aktywi osiedlowi odnowili w czynie społecznym świetlicę osiedlową, uporządkowali jej otoczenie. Uroczystości rozpoczną się o godzinie 16.

W miniony wtorek odbyło się w Przyłasku — z udziałem prezesa KK ZSL, p. Stanisława Mazura — wyjazdowe plenarne posiedzenie DK ZSL, poszerzone o prezesów nowohuckich kół. Wręczono legitymacje nowo przyjętym członkom ZSL. (dom)

### „GNH” do J. Urbana

#### Lokalna wiadomość

(B) Wczoraj w czasie comiesięcznej konferencji prasowej ministra — rzecznika prasowego rządu — Jerzego Urbana dla dziennikarzy krajowych w imieniu „Głosu” zadaliśmy jedno pytanie:

Czy można oczekiwać w najbliższej przyszłości wycinkowych terytorialnych informacji na temat prowadzonych na użytek komisji rządowej badań skażenia gleby, wody i atmosfery, które interesują mieszkańców?

— Nie należy oczekiwać — odpowiedź ministra — gdyż nie ma takiej potrzeby, aż z dwóch powodów. Po pierwsze, nie bardzo jest to możliwe ze względów technicznych — wa-



Ostatni komunikat 7 bm. komisji rządowej do spraw badania skażenia powietrza, wody i ziemi po awarii reaktora w Czernobylskiej elektrowni zawierał wiele wiadomości uspokajających. Oprócz informacji o stałym spadku zawartości aktywnego jodu w powietrzu, dementował kolportowaną w niektórych miastach kraju plotkę, iż woda wodociągowa i studzienna nie nadaje się do picia. Nie ma potrzeby przypominać komunikatu. Była to jedna z uważnie czytanych informacji opublikowanych przez piątkową prasę codzienną. Trudno się dziwić temu zainteresowaniu.

Jak toczyło się życie dzielnicy pod chmurą? W miarę napływu komunikatów rozpoznał się

### NAPÓR NA SŁUŻBĘ ZDROWIA.

Jak informuje nas „szef” tej służby w Nowej Hucie dyr. Stanisław Wilkoń, plyn Lugo-

precyzyjną ilością kropel... Szpitalna apteka pracowała non-stop. Dyżury aplikujących lek nie ograniczyły się do sztywnych godzin. Pracowano do czasu, gdy ostatni ze zglą-

## POD CHMURĄ

ła w odpowiedniej do wieku proporcji podano 52 tysiącom dzieci i młodzieży do 16 roku życia. Generalnie, dzielnicowa służba zdrowia stanęła na wysokości zadania, a nie było ono takie łatwe. Warto tu wspomnieć, iż trzeba było wyprodukować 250 litrów płynu Lugoła, rozporcjować tę ilość na odpowiednio do wieku dawki z

szających się nie otrzymał przewidzianej dawki. Trzeba było również dostarczyć plyn przychodniom z obrzeża dzielnicy w Niepołomicach, Kłaju i Drwinie. Nad ciągłością dostaw specyfiku czuwała specjalna karetka dostarczająca uzupełniający w miarę potrzeb zapas płynu. CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

### „ZASŁUŻONY HUTNIK PRL”



Fot. S. Gawliński

„W imieniu Rady Państwa nadaje Wam tytuł „Zasłużonego Hutnika PRL”. Serdecznie gratuluje...”

Kilka dni temu na centralnej akademii z okazji „Dnia Hutnika” w Zabrze, premier Zbigniew Messner słowa te skierował do MIECZYŚLAWA BEDNARZA — brygadzysty z

bardzo koleżeński i skromny... Chcieli go nawet awansować, ale on pozostał przy martenie...

Jest rzeczywiście bardzo skromny i niechętnie mówi o sobie. Woli mówić o innych, o swoich ludziach i o pracy — ciężkiej i wymagającej żelaznego zdrowia.

## OD POCZĄTKU PRZY MARTENIE

Hali Odlewniczej Stalowni Martenowskiej HiL.

— Nikt bardziej niż on nie zażył sobie na to — mówił jego koleś z brygady. — U nas, przy wielkim piecu pot leje się strumieniami, a Mietek stoi przy nim jako brygadzysta już od dwudziestu paru lat. Wymaga tyle samo od siebie, ile od innych, nie toleruje fuszerki, a przy tym jest

Mieczysław Bednarz nie miał łatwego życia. Jego życiorys jest podobny do wielu innych, którzy swe losy zwiążali z Nową Hutą. Pochodzi z kieleckiego. Urodził się we wsi Luta, w dawnym powiecie koneckim. Z paru móg piaszczystej ziemi nie bardzo dało się wyżywić ośmioro rodzeństwa. CIĄG DALSZY NA STR. 4

## Podziękowanie

Tradycyjnie z okazji święta pracowników naszej metalurgii — „Dnia Hutnika” — odbyło się wiele uroczystych spotkań, akademii, imprez sportowo-rekreacyjnych i kulturalnych.

Niewątpliwie w sposób szczególny obchodzili to święto hutnicy, którzy swym codziennym wysiłkiem przyczyniali się i przyczyniają do rozwoju polskiego hutnictwa. I, jak co roku, licznie uczestniczyli w nim także mieszkańcy naszej dzielnicy — Nowej Huty.

Mamy nadzieję, że w zaprezentowanym programie każdy znalazł dla siebie coś interesującego i godnego uwagi. O tym, że tegoroczne imprezy z okazji „Dnia Hutnika” usatysfakcjonowały i hutników i nowohucian, świadczy przyznana, bardzo wysoka ocena strony organizacyjnej wszystkich imprez.

Najserdeczniej dziękujemy zatem tym wszystkim osobom, instytucjom i organizacjom, które swoją rzetelną pracą i zaangażowaniem przyczyniły się do uświetnienia tegorocznych obchodów hutniczego święta.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego Obchodów „Dnia Hutnika” przewodniczący mgr inż. STEFAN NIZIOŁEK



# TYDZIEŃ

(B) **CENTRALNA AKADEMIA „Dnia Hutnika”** — z udziałem prezesa Rady Ministrów **Z. Messnera** — odbyła się w ubiegłą sobotę w Zabrze. Wysoko oceniono wysiłki i efekty pracy ludzi polskiej metalurgii w ostatnim roku. W czasie uroczystości szczególnie wyróżniającym się w pracy zawodowej wręczono wysokie odznaczenia państwowe i branżowe. Tytuły i odznaki „Zasłużonego Hutnika PRL” nadano m. in. **M. BEDNARZOWI** — rozlewowcowi stali, i **Cz. BILIŃSKIEMU**, pierwszemu rozlewowcowi stali z KM HIL.

(B) **OSTATNIM AKORDEM** tegorocznych obchodów „Dnia Hutnika” w KM HIL było, tradycyjnie odbywane od lat, spotkanie kierownictwa kombinatu z dowództwem 6. Pomorskiej Dywizji Powietrzno Desantowej (9 maja). Oprócz przekazania przez żołnierzy życzeń dla hutników spotkanie było okazją do uaktualnienia programu wzajemnej współpracy.

(B) **YU JONGEN**, minister przemysłu węgłowego ChRL, na czele delegacji tego kraju przebywającej w Polsce złożył kurtuazyjną wizytę dyrektorowi na czele KM HIL — **Eugeniuszowi Paśtówce**. Chińscy goście zwiedzili kombinat oraz wpisali się do jego księgi pamiątkowej.

(1) **Z CZŁOWYMI PUBLICYSTAMI „GAZETY KRAKOWSKIEJ”** spotkali się 12 maja przedstawiciele aktywów partyjnego kombinatu. Ożywiona wymiana poglądów skupiała się na sposobach docierania do czytelników z treściami decydującymi o przyszłości kraju, formach propagandy, oczekiwaniach hutniczej załogi skierowanych do poczytnej „Gazety”. Refleksja najważniejsza: „GAZETA” JEST SOJUSZNIKIEM HUTNIKÓW W BATALII O MODERNIZACJĘ KOMBINATU.

(1) **KOŁO ZAKŁADOWE** Polskiego Związku Wędkarskiego przy kombinacie organizuje dla pracowników i ich rodzin szkolenie z zakresu wędkarstwa amatorskiego. Odbydzie się ono 21 maja o godz. 17 w siedzibie Koła — os. Młodości 4.

(dz) **BARDZO DOBRZE PRACUJĄ HUTNICY**. Takich rekordów dawno nie notowaliśmy! w ZK w produkcji koksu wykonano plan w 102 proc., w ZS w produkcji surówki w 106 proc. Stalownicy wykonali plan w produkcji stali w 110 proc. Dobrze pracują walcownicy z ZW W1, tutaj w produkcji kęsów wykonano plan w 117 proc. a w produkcji kęsisk — 115 proc. Przekraczają zadania planowe walcownicy ze Slabinga i Gorącej.

(1) **NIE WYKONALI** zadań planowych w ZW W2 w produkcji profili (97 proc.) i w walcowni zimnej (96 proc.)

Zaloga Wydziału Gazowego ufundowała książeczkę mieszkaniową dla **MARIOLI GORY**, córki po zmarłym pracowniku W-26. Oprócz książeczki z wkładem 36 950 złotych, były słodycze i upominki. Przekazania daru od całej załogi wydziału dokonali: **Władysław Rejman** — kierownik wydziału, **Tadeusz Bagan** — przewodniczący Rady Pracowniczej W-26 i **Stanisław Nawrot** — wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej Kombinatu.

Dziękujemy! (R)  
Fot. S. Gawliński

W poszczególnych zakładach kombinatu trwają różnorodne prace, mające zarówno bezpośredni związek z produkcją jak i z pracami remontowo-porządkowymi. Jak wynika z informacji komitetów zakładowych, większość zaplanowanych robót jest już zaawansowana i tak np. w Zakładzie Materiałów Ogniwo-Przemysłowych wyprodukowano dodatkowo wkłady izolacyjne o wartości 450 tysięcy złotych oraz naprawiono 1000 palet. W poszczególnych POP w Zakładzie Transportu Kolejowego wprowadzony jest odzysk materiałów kolejowych, wykonywane są także roboty porządkowe. We wszystkie te prace, co warto podkreślić, bardzo aktywnie włącza się bezpartyjna część załogi wszystkich wydziałów. W ramach zobowiązań partyjnych w Zakładzie Walcowni Gorącej każdy członek PZPR pracowuje dodatkowo 4 godziny zarówno przy produkcji (sortowaniu blach) jak i przy renowacji terenu wokół zakładu. Również w Zakładzie Stalowniczym zsyłane są od różnych organizacji par-

## PRZED X ZJAZDEM

# Znaczne efekty zobowiązań

tyjnych meldunki o wykonywanych czynach i zobowiązaniach. Obok działań związanych bezpośrednio z produkcją, które wykonywane są podczas dodatkowych dniówek na niewłaściwych stanowiskach pracy, niektóre służby realizują prace remontowe, zaś pracownicy administracji prowadzą roboty rozładunkowo-porządkowe.

W pionie dyrektora technicznego członkowie partii pracowali już 960 godzin. Zabezpieczenie frontu robót, materiałów i narzędzi umożliwił przypuszczalnie przekroczenie wcześniej deklarowanego czasu pracy. W Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym zobowiązania przynoszą również bardzo wymierne efekty. Wykonano m. in.: 900 odlewów i 75 ton konstrukcji sta-

lowych. Pokazna jest już ilość efektywnie przepracowanych godzin (1200) w Zakładzie Walcowniczym. W ich trakcie realizowano roboty remontowe i porządkowe oraz przeprowadzono zbiórkę złomu. Pracownicy uczestniczyli oprócz tego w adaptacji zakładowej bazy wypoczynkowej w Wierchomli. Nadal kontynuowane są też prace w Zakładzie Remontowym, dotychczas tamtejsza załoga przepracowała już 500 roboczogodzin.

Jak widać, różnorodnie są formy realizowanych działań, rozmaite bywa również przeznaczenie wypracowanych środków. W wielu zakładach planuje się wzmacnić nimi fundusze: rewaloryzacji Krakowa, Narodowego Czynu Pomocy Szkole oraz Pomnika Matki Polki. (mł)

## Święto PCK

Przebiegające pod hasłem „Czerwony Krzyż symbolem pokoju i przyjaźni między narodami” obchody Tygodnia PCK dobiegły 8 maja końca (rocznica urodzin Henry Dunanda). Podczas akademii woj-

wódzkiej, która odbyła się w Nowej Hucie zasłużonych działaczy społecznych i siostry PCK uhonorowano odznaczeniami i nagrodami. Złotą Odznakę PCK otrzymał **Henryk Malta** i **Jerzy Szutowski**, Srebrną — m. in. **Przemysław Zespól Opiekę Zdrowotną kombinatu**, Sztandar Oddziału Obrony Cywilnej 17-7 udekorowany został **Brazową Odznaką**.

Obchody zakończone, ale akcja zbiórki pieniędzy na cele opieki społecznej trwa przez cały rok. Nie odmawiajmy pomocy tym najbardziej potrzebującym... (V)

Honorowi Dawcy Krwi KM HIL organizują z okazji Dnia Matki dwie akcje honorowego oddawania krwi w dn. 20 i 27 maja w godz. 8-13. Krew zostanie przekazana tworzącemu się Bankowi Krwi Szpitala Matki Polki w Łodzi.

Konkurs rysunkowy dla dzieci i młodzieży. Z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Dziecka Klub Honorowych Dawców Krwi KM HIL organizuje 18 i 25 maja o godz. 11.00 konkurs rysunkowy dla dzieci w lokalu Klubu na Osiedlu Stalowym 16. Wyniki konkursu oraz rozdanie nagród nastąpi i czerwca o godz. 11.00.

## Książeczka dla sieroty



Serdeczne podziękowania p. Cichopek, wychowawczyni kl. IVe Szkoły Podstawowej nr 125 na os. Strusia oraz wszystkim Pedagogom Dzieciom i ich Rodzicom, którzy w ciężkiej i bolesnej dla nas chwili wzięli liczny udział w uroczystościach pogrzebowych naszego **MĘŻA i TATUSIA** składa **ZONA z CÓRKĄ ANIA**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9.05.1986 r. zmarł w wieku 74 lat **ALEKSY OLSZEWSKI** nr. 5. VII. 1912 r., długoletni pracownik Zakładu Automatyzacji, nieodżałowany Kolega.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.  
Kierownictwo ZA, Związek Zawodowy oraz koleżanki i koledzy

Koleżance **MARCIE KRAJEWSKIEJ** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **OJCA** składają współpracownicy z Zakładu Ergonomii AM

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **MATKI** koł. **DANUCIE MOSIO** składają koleżanki i koledzy z Wydziału ZG/GI

Serdeczne podziękowania Dyrekcji oraz Kierownictwu Wydziału R2, Związkowi Zawodowemu oraz Koleżankom i Kolegom za pomoc i liczny udział w pogrzebie mego **MĘŻA** **STANISŁAWA TABAKA** składa **ZONA z CÓRKAMI**

W ostatnich dniach został oddany do użytku Dom Wczasowy „Rybak” w Międzyzdrojach. „Rybak” to potężny kompleks wczasowo-wypoczynkowy, w którym HIL jest właścicielem 6 i 7 piętra (61 miejsc). Położony jest w odległości kilkudziesięciu metrów od morza i superkomfortowo wyposażony (wykładziny marmurowe, szybkiebieżne windy itp.). W każdym pokoju jest radio i telewizor, zainstalowane są telefony, na podłodze parkiet i dywaniki. W budynku jest kawiarnia, w której urządzone będą dancingi oraz disco, czynna w godz. 10-24. Jest również wypożyczalnia sprzętu turystycznego i sportowego. Dział Socjalny HIL oferuje w wolnej sprzedaży miejsca w dwu turnusach: 31.05-13.06 (Ośrodek przyjmuje już 30.05 na kolację); 15.06-28.06. Koszt jednego skierowania 18.500 zł.

Wolne miejsca wczasowe do wykupienia w Dziale Socjalnym HIL.

## HUTNICZE LATO '86

„Hutnik” — Zakopane, Koninki, Krynica.  
Wolna sprzedaż poza rozdzielnicą.  
Wiadomość dla zainteresowanych koloniami:  
W związku z większym zapotrzebowaniem na kolonie niż w ubiegłym roku NSZZ HIL rozdzieliły dodatkowo 200 miejsc kolonijnych dla Zakładów i Wydziałów kombinatu, wychodząc z założenia, że dla żadnego dziecka nie powinno zabraknąć miejsca wypoczynku wakacyjnego.  
Zainteresowani proszeni są o kontakt ze Związkami Zawodowymi. (mat)

## PAMIĘCI PROFESORA

Urodził się 26 lutego 1917 r. w Krakowie, w rodzinie robotniczej. Studia ukończył na Akademii Górniczej w Krakowie. Wkrótce potem rozpoczął swą pierwszą pracę w stalowni w Hucie „Półkój”.  
1 stycznia 1950 roku Antoni Kolano przeniesiony został do Nowej Huty. Jego doświadczenie potrzebne było przy uruchamianiu i rozruchu stalowni. Został kierownikiem Zakładu Stalowniczego.  
Po okresie pracy w „Biprostalu”, w końcu 1960 roku podjął ponownie pracę w KM HIL. Początkowo na stanowisku Głównego Technologa Stalowni w Dziale Naczelnego Technologa Huty, a od czerwca 1963 r. — Głównego Stalownika Huty. W tym czasie uzyskał stopień naukowy doktora nauk technicznych, następnie (1968) doktora habilitowanego. 1 marca 1972 roku został docentem w Instytucie Ekonomiki i Organizacji Produkcji AGH, a 1 stycznia 1975 r. kierownikiem Zakładu Perspektyw Rozwojowych Hutnictwa. Funkcję tę pełnił do ostatnich dni swojego życia. Uchwałą z dnia 7 października 1976 r. Rada Państwa nadała wybitnemu naukowcowi tytuł profesora nadzwyczajnego.  
Już praca Profesora na Śląsku obfitowała w liczne i uznane osiągnięcia techniczne i technologiczne. Budowa No-

wej Huty to z kolei nadzór inwestycyjny rozruchu i technologii stalowni oraz wydziału prażenia wapna i dolomitu. Kolejne osiągnięcia to współautorstwo w wielu przedsięwzięciach dotyczących modernizacji pieców martenowskich, organizacji cyklu technologicznego, nowych metod odlewania wlewków stali uspokojonej, opracowanie technologii wytapiania i odlewania stali płynnych póluspołożonych, koncepcja, budowa, uruchomienie i technologia pieca dwuwannowego, czy współpraca przy opracowaniu zmian konstrukcyjnych wlewni surówkowych.  
Profesor opublikował około 60 studiów i monografii. Był współautorem pięciu patentów oraz czterech skryptów i książek.  
W ostatnich latach, jako członek komisji powołanych przez Przewodniczącą Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, opracował opinie dotyczące kierunków rozwoju hutnictwa. Przez ostatnie 14 lat był członkiem Rady Naukowe Technicznej KM HIL, oraz naukowym konsultantem kombinatu.  
Dla ludzi, którzy go znali, był nie tylko nieocenionym fachowcem, ale Człowiekiem iście wielkim i uczynnym, a jednocześnie wymagającym szefem.  
Odszedł od nas Wybitny Człowiek.

8 maja 1986 roku zmarł nagle

## Prof. dr hab. ANTONI KOLANO

kierownik Zakładu Perspektyw Rozwoju Hutnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.  
Odszedł specjalista i organizator, całym sercem oddany polskiemu hutnictwu, ofiarny działacz społeczno-polityczny, wieloletni zasłużony członek Kadry Kierowniczej Huty im. Lenina, nauczyciel i wychowawca.  
Odniesiony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia i wieloma innymi odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.  
Odszedł od nas wybitny Człowiek, Przyjaciel, Kolega.  
Cześć Jego Pamięci!

DYREKCJA, RADA PRACOWNICZA, KOMITET FABRYCZNY PZPR, NSZZ PRACOWNIKÓW KOMBINATU METALURGICZNEGO HIL, ORGANIZACJE SPOŁECZNO-ZAWODOWE KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA IM. LENINA

# W obronie praw i interesów pracownika

## WCZORAJ

Wydaje się, że było to tak niedawno. W oparciu o ustawę o związkach zawodowych z 8 października 1982 r. w kraju odradza się ruch związkowy. Jest duże zamieszanie. Sądy rejestrują powstające organizacje. Kiedy rejestrowano NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOMBINATU METALURGICZNEGO HIL liczył on około 600 członków. Ale już w marcu 1983 r. w czasie I Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej organizacja miała 4320 członków. Wielu hutników jednak ciągle do działalności nowych związków podchodziło z rezerwą. Tworzeniu się związku towarzyszyły nie tylko telefoniczne pogroźki kierowane pod adresem założycieli. Były i innego rodzaju szantaże i malowane na czerwono drzwi czy też bojkoty, gdy na przykład tworzono organizację związkową w ZM. Na zebranie założycielskie przyszli niezaproszeni goście: tupali, wznosili różnego rodzaju okrzyki, wrzeszczeli.

Po co wspominać — mówią dziś związkowcy. Czekano wiele trudnych, ludzkich spraw do załatwienia. Czas kiedy zawieszona została wszelka działalność związkowa, to czas często dowolnej interpretacji przepisów i prawa pracy w różnych jednostkach organizacyjnych kombinatu. Choćby w takim ZW

◆ Najwięcej członków w związku w stosunku do liczby pracowników ma NSZZ Pr. KM HiL w: Zarządzie Wydziałowym P-96 (60,1 proc. członków związku), w Zarządzie Zakładowym ZR (51,2 proc.), w Zarządzie Zakładowym ZM (52,1 proc.).

po spotkaniu członków Komisji Interwencji z kierującymi zakładem wycofano 48 nagan dla pracowników, którym wypłacono pieniądze z tytułu „karty hutnika”

## DZIS

Dane z 30 marca 1986 r. NSZZ Pr. KM HiL liczy — 12 tys 909 członków oraz 3500 emerytów. Przed kolejną, drugą konferencją sprawozdawczo-wyborczą poprosiłam o rozmowę przewodniczącego Zarządu związku — Edwarda Dudę, wiceprzewodniczącego ds. pracowniczych — Władysława Sitkowskiego, wiceprzewodni-

◆ Komisja Interwencji, zwana tu komisją szybkiego rengowania, załatwiła pozytywnie przeszło 270 interwencji.

czącego ds. organizacyjnych — Jerzego Lichonia i sekretarza Zarządu — Bogusława Poznanskiego

— Proszę wymienić w telegraficznym skrócie najważniejsze, waszym zdaniem, sprawy, które załatwiłście dla hutników?

— To choćby: zmiana ustawy o naliczaniu chorobowego, podpisanie porozumienia placowego między związkami zawodowymi a dyrekcją KM

◆ Zarejestrowano 133 wnioski z konferencji i zebrań poszczególnych sprawozdawczych ogniw związkowych. Załatwiono — 103 wnioski. 19 jest w trakcie realizacji. Pozostałe 11 wniosków nie zostało zrealizowanych bądź z powodu wycofania wniosku przez wnioskodawcę, bądź z braku odpowiedzi od władz, do których był kierowany.

◆ Z czasów krajowych w ciągu trzech lat skorzystało 65 tys. hutników. Z zagranicznych — 1800.

— Piszą mniej. Wśród listów są i anonimowe, ale tym nie poświęcamy zbyt wiele uwagi. Przychodzą natomiast coraz więcej hutników nie tylko zrzeszonych w naszym związku. Większość zresztą to niezrzeszeni. Przychodzą w sprawach placowych, mieszkaniowych, prywatnych. Odwołują się od kar, nie zawsze słusznie — jak wykazuje życie — nakładanych, od zwolnień z pracy.

HiL, wprowadzenie zniżek w odpłatności za wczasy dla długoletnich pracowników — dla tych, którzy przepracowali 25 lat pracy zniżka 25 proc. a dla tych, którzy przepracowali lat 30 — zniżka — 30 proc.

Wprowadzono też z naszym niemałym udziałem nowe zasady odpłatności za wczasy, obozy i kolonie korzystniejsze dla hutników.

Sukcesem było podpisanie pomiędzy NSZZ Pr. KM HiL a dyrekcją KM HiL porozumienia społecznego, ustalającego zakres uprawnień związków zawodowych w kombinacie.

Wprowadzono też nową formę wypoczynku popularnie zwaną „wczasami pod gruszą”. Wczasy te spotkały się z dużym zainteresowaniem członków naszej załogi. „Działka dla hutnika” — to było też nasze hasło. Przyspieszyliśmy rozdział istniejących terenów, staramy się o pozyskanie nowych. Staramy się, tzn. naciskamy dyrekcję, która uznała i tę sprawę za pilną.

W związku z licznymi wyjazdami naszych pracowników na wczasy zagraniczne nawiązano ścisły kontakt z Biurem Paszportowym WUSW w Krakowie. Dzięki pomocy tego biura przeprowadzono dwukrotnie akcję wyrabiania paszportów do krajów demokracji ludowej dla pracowników i członków ich rodzin. Takie paszporty otrzymało już 1700 hutników.

Związek Emerytów i Rencistów był inicjatorem zmiany ustawy o zopatrzeniu emerytalno-rentowym.

— Czy przechodzą do was hutnicy ze swoimi problemami? Czy piszą? Jeżeli tak, to z jakimi sprawami?



Związkowe zebranie, grudzień — 1982 roku.

— Czego nie udało wam się załatwić w tej kadencji?

— Cóż, nie udało nam się, choć bardzo się staraliśmy, załatwić tzw. zwiększonego dodatku stażowego za wysługę lat. Chodzi tu o to, by nagrody jubileuszowe obliczano od aktualnej płacy podstawowej.

I sprawa najważniejsza, która rozwiązałaby problemy placowe i nie tylko placowe załogi. To zmiana układów zbiorowych. Projekt taki wpłynął już do łaski marszałkowskiej. Czekamy!

A ze spraw wydawałoby się mniej ważnych — tak? węgiel?! Nie możemy wygryźć węgla dla hutników do punk-

◆ Majątek związku w roku 1985 wyniósł — 48.622.892 zł. Wydano na działalność związkową (socjalną, kulturalno-oświatową, turystyczno-sportową, gospodarczą itp.) — 34.641.581 zł. Pozostała nadwyżka na rok 1986 w wysokości — 13.981.311 zł.

tów sprzedaży. Nie udało nam się również „przywrócić” składu opałowemu w Bielicach koło zajezdni MPK.

Wiadomo, że nie wyczerpałmy tematu. Szczegóły pracy związku w tej kadencji znaleźć można w ładnie wydanych materiałach sprawozdawczych na konferencję.

Dodam, że za każdą z załatwionych spraw kryje się wiele ludzkiego trudu. To cena jaką się płaci za wyprac-

◆ Wśród pracowników KM HiL rozprawdzono na różnego rodzaju imprezy bilety oraz karty wolnego wstępu na mecze piłki nożnej w KS „Hutnik” — 3200 sztuk.

wywanie autorytetu i zaufania zarówno u hutników, jak i kierujących kombinatem, by ze zdaniem organizacji broniącej interesów załogi liczone się.

— Chcielibyśmy więcej załatwić, ale zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w określonych warunkach ekonomiczno-gospodarczych — powiedzieli na zakończenie mojej rozmowy.

JANINA DZIURÓ

W czasie zebrań sprawozdawczo-wyborczych w organizacjach związkowych i wydziałowych delegacji zgłoszili dziesiątki wniosków. Po opracowaniu (zdarzało się, że wnioski się powtarzały) jest ich aż 77. Każdy z nich ma adresata, który za jego realizację będzie odpowiadał.

Za realizację większości wniosków odpowiadać będzie Zarząd NSZZ Pr. KM HiL. Wśród nich najważniejsze to: spowodować wzrost tzw. minimum socjalnego, które wynosi obecnie 5.400 zł. Rozszerzyć możliwość dysponowania funduszem socjalnym na wycieczki. Dotychczasowe sztywne przepisy powodują, że około 80 proc. tego funduszu nie zostało przez zarządy wydziałowe wykorzystane. Zwiększyć ekwiwalent za węgiel według aktualnych cen. Dodatek stażowy powinien rosnąć wraz z latami pracy. Obecnie jest granica 20 lat. Po 20 latach pracy dodatek pozostaje taki sam. Wnioskowano też wybudowanie własnego domu wczasowego nad morzem, przywrócenie wypłaty 14 pensji, stworzenie chętnym możliwości otrzymania mieszkania w stanie surowym. Było i o podwyżkach dodatku funkcyjnego (od kilku lat także same), de-

## Wnioski

datku za pracę w warunkach szkodliwych i uciążliwych traktując go jako odrębny składnik płacy. Był wniosek o zmniejszenie składki związkowej, o przywrócenie możliwości korzystania z bezpłatnych wczasów przez członków związku zawodowego, wniosek o przeanalizowanie możliwości podwyższenia odpłaty emerytalnej. Do programu działania NSZZ Pr. HiL należy włączyć rozwiązanie problemu ochrony środowiska. Są też wnioski skierowane pod adresem OPZZ, a to: nagrody jubileuszowe wypłacane były od płacy podstawowej, by zahamować społecznie nieuzasadniony wzrost cen artykułów spożywczych i przemysłowych. A pod adresem dyrekcji HiL m. in. urozmaicić jadłospis posiłków regeneracyjnych dla załogi, zwiększyć liczbę wczasów i kolonii w miejscowościach nadmorskich i zagranicznych, podjąć działania zmierzające do poprawy warunków pracy hutniczej służby zdrowia. Uregulować sprawy placowe HiL w sposób gwarantujący pracownikom możliwość systematycznego awansu finansowego w miarę podnoszenia kwalifikacji czy ogólnego wzrostu kosztów utrzymania. Ustalić nowy dodatek mistrza dyplomowanego uwzględniający spadek wartości nabywanej pensji. Wystąpić do MPK o zmianę linii 174 HiL — Kurdwanów i zwiększyć częstotliwość kursowania autobusów. Obniżyć odpłatność za wczasy w miesiącach mniej atrakcyjnych, a długoletnim pracownikom umożliwić bezpłatne korzystanie z wczasów.

Wśród wniosków zgłoszonych przez emerytów i rencistów m. in. wniosek o objęcie przez Zarząd NSZZ Pr. KM HiL patronatem budowy domu „Zastużonego hutnika”, budowy domu wczasowo-leczniczego w mikro-klimacie nadmorskim. Wnioskuje, by im również w miesiącach letnich przyznawać pewien procent wczasów bezpłatnych. Emeryci chcą jak dawniej otrzymywać ziemniaki, a nie ekwiwalent pieniężny. Zwracają się też o poparcie ich wniosku w sprawie przyznania im prawa do dwóch bezpłatnych przejazdów kolejowych w roku do dowolnej miejscowości w kraju.

Wniosków dużo, życzeń sporo. Słusznych życzeń. Oby w miarę możliwości udało się je zrealizować w przyszłej kadencji.

# MIESZKANIA: Komu? Kiedy?

Jak będzie wyglądał rozdział mieszkań w latach 1986—1990? Główna Komisja Mieszkaniowa KM HiL opracowała już program, który pozwala określić wstępny termin przydziału mieszkań pracownikom kombinatu. Według tego programu pracownicy, którzy złożyli wnioski mieszkaniowe do 30 czerwca 1985 r. w zależności od stażu pracy w kombinacie otrzymają przydział mieszkania w terminach:

◆ do końca 1987 r. pracownicy, którzy podjęli pracę nie później niż do końca 1975 r.

◆ do końca 1990 r. pracownicy, którzy podjęli pracę w kombinacie nie później niż do końca 1980 roku, a

◆ począwszy od roku 1990 pracownicy, którzy podjęli pracę w kombinacie od roku 1981.

Przydział mieszkania uzależniony będzie od nienaganej i nieprzerwanej pracy w kombinacie.

Główna Komisja Mieszkaniowa zatwierdziła wstępny rozdział mieszkań na lata 1986—1990 dla Komisji Mieszkaniowych poszczególnych komórek organizacyjnych kombinatu.

Na podstawie tego rozdziału kierownicy komórek organizacyjnych kombinatu sporządzą (biorąc pod uwagę pracowników, których wnioski zostały zweryfikowane według stanu na 30 czerwca 1985) imienne listy pracowników uprawnionych do przydziału oraz zamiany mieszkań.

Listy, o których mowa, będą zawierać kolejność przydziału oraz zamiany w określonych wyżej terminach, ustalonych według stażu pracy oddzielnie dla następujących kategorii mieszkań: M-2, M-3, M-4, M-5 i M-6. (jdz)

## JAKOŚĆ PRODUKCJI W PIERWSZYM KWARTALE

# LEPIEJ

Niemal wszystkie zakłady i wydziały wykonały w marcu swoje miesięczne plany produkcyjne z nadatkiem. Taką informację można znaleźć w pierwszym kwietniowym numerze „Głosu”, w rubryce „Tydzień”. Podobnie było także w styczniu i lutym. Kombinat pracował w pierwszym kwartale dość dobrze. Nie było poważniejszych awarii. Udało się osiągnąć w produkcji niezłe wyniki ilościowe i ekonomiczne, również jakość wyrobów huty była lepsza niż w roku ubiegłym.

Jeżeli zechcemy się bliżej przyjrzeć jakości wyrobów hutniczych, to mamy do wyboru dwa wskaźniki obrazujące jej poziom. Pierwszy z nich to straty spowodowane „wybrakowaniem”. Drugi to straty z tytułu reklamacji, czyli koszty jakie ponosi kombinat wypuszczając kiepskie wyroby na zewnątrz.

Z dokładnych obliczeń wynika, że w pierwszym kwartale tego roku obydwaj wskaźniki są korzystniejsze niż w tym samym okresie roku ubiegłego. W pierwszym kwartale

kombinat stracił około 14 milionów zł z powodu reklamacji. Jest to 0,031 proc. wartości sprzedaży. W roku ub. te straty wyniosły ponad 114 mln zł, czyli 0,078 procent. Stanisław Kosakowski, szef kontroli jakości nie wpada z tego powodu w zaszewy. „Proponuje” umiarkowany optymizm, gdyż pierwszy kwartał każdego roku jest zwykle pod względem jakości produkcji najlepszy. Reklamacje przychodzą do huty z opóźnieniem i dopiero po pewnym czasie okazuje się, jak jest w istocie.

Drugi wskaźnik, czyli odrzuty oblicza się w porównaniu do kosztów wytwarzania w kombinacie. W pierwszych trzech miesiącach tego roku straty te wyniosły niecałe 672 tys. zł, czyli 1,71 procent w stosunku do kosztów wytwarzania. W roku 1985 w takim samym okresie stracono około 2 mld 800 mln zł, a było to wtedy 2,26 procent w stosunku do ówczesnych kosztów wytwarzania.

Szef kontroli jakości podkreśla, że wszystkie zakłady poprawiły się

pod względem jakości swojej produkcji. Dwa zasługują na osobne wyróżnienie, z uwagi na największą poprawę wskaźnika wybraków, czyli jak najlepszą produkcję. Są to Zakład Stalowniczy (wszystkie procesy stalownicze) i Zakład Walcowni Gorącej Slabów i Blach.

Co wpłynęło na poprawę jakości produkcji? Pierwszym i najważniejszym elementem jest rytmiczną produkcją w pierwszym kwartale. Tak to zwykle bywa, że wszelkie zatrzymanie awaryjne powodują powstawanie wybraków. Jak się okazuje w hutniczej praktyce, nie zawsze ma rację bytu powiedzenie — jak jest ilość, to nie ma jakości. W ciągłych procesach hutniczych jest inaczej. Dobra, rytmiczna produkcja pod względem ilościowym, pociąga za sobą automatycznie odpowiednie parametry jakościowe. Oczywiście, jeżeli nie wchodzi w grę jakaś szaleńcza pogoń za planem, za jak największą (do granic możliwości) produkcją ilościową.

Drugim elementem są systemy motywacyjne. Ludzie powinni mieć świadomość, że ich dbałość o prawidłową jakość produkcji odbije się pozytywnie na zarobkach. Ta poprawa musi im się opłacać. Choć tak, takie myślenie nie jest jeszcze powszechne, ale już powoli zmienia się na lepsze, coraz więcej zakładów udoskonala swoje systemy motywacyjne, premiując dobrą jakość w produkcji.

JACEK KRĄG

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Kiedy wybuchła wojna, miał pięć lat, ale jak sam mówi, wiele obrazów z tego dzieciństwa na zawsze pozostało mu w pamięci. Widział ludzką poniewierkę i sam jako kilkuletnie dziecko stał pod stołami i patrzył w wycelowane rury karabinów... Trzeba było i u obcych pracować na kawałek chleba...

— Po wojnie, po ukończeniu szkoły podstawowej i „zawodówki” rozpoczął pracę w Odlewni w Skarżysku jako formierz.

O budowie Nowej Huty dowiedział się z gazety. Postanowił tu przyjechać. Kiedy pytam, co spowodowało taką decyzję, czy była to może chęć budowania nowego miasta, ogromnego kombinatu, odpowiada, że względy były bardziej prozaiczne. Do pracy do Skarżyska dojeżdżał 30 kilometrów. Co prawda, dowożono ich, ale nawet, aby dotrzeć do samochodu, musiał codziennie pokonać jeszcze dodatkowe trzy kilometry. A zimą — jak mówi — te trzy kilometry wydłużały się do pięciu lub nawet dziesięciu...

# Od początku przy martenie

Do Nowej Huty przyjechał w 1953 roku. Został wysłany na szkolenie do Huty „Bobrek”, a następnie Huty „Pokój”. W 1955 r. uruchomiono pierwszego martenia, a pan Mieczysław trafił tam w lutym 1956. Był jeszcze trzy miesiące na przeszkoleniu w Związku Radzieckim, na Zaporoziu, ale potem już tylko wielki piec kombinatu.

— Jestem brygadziwą od początku lat 60. Praca jest ciężka i niebezpieczna, ale mamy do siebie pełne zaufanie... Wymagam wiele od swoich ludzi, nie toleruję spóźnień, lecz zawsze rozmawiamy ze sobą otwarcie i po męsku. Razem i równo pot nam się leje za koszulę. Za te 34 lata otrzymałem Srebrny, Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski OOP. A teraz ten najwyższy zaszczyt hutniczy. Prawdę mówiąc, nie spodziewałem się...

Kiedyś był dumny, że został hutnikiem. Dziś — mówi — niewielu się kwapi do wykonywania tego zawodu. Cieszy się, że jego dwaj bracia i dwie bratowe też wybrali ten ciężki, choć piękny zawód.

Przez dwanaście lat mieszkał w hotelu robotniczym. Ożenił się. W hotelu chowało się jego dwoje dzieci.

— My, wychowani na wsi i w biedzie, umiemy cenić pracę. Zresztą, dziś szacunek dla niej niepomiaralnie spada. Młodzi mają inne problemy, i nie wiedzą, jak się w gumiakach i po drewnianych kładkach w Nowej Hucie chodziło...

Nie zawsze — mówi — nawet na święta da się pojechać do rodziny, ale urlop często spędzam w swojej wsi. — Żyje jeszcze ojciec. Trzeba więc mu pomagać... Cieszę się z tego, co mam. Mój świat jest mały, ale tego, co robię, i jak robię, nie muszę się wstydić...

Mówi powoli, spokojnie, jak gdyby jeszcze raz analizował swoje życie... (mat)

## ZAKŁADOWE ZESPOŁY GOSPODARCZE

# Szansa dodatkowego zarobku

Jesienią ubiegłego roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie możliwości tworzenia tzw. ZAKŁADOWYCH ZESPOŁÓW GOSPODARCZYCH. Zespołów, mających spełnić podwójną rolę: z jednej strony wpłynąć na zmniejszenie deficytu pracowników zajmujących się remontami, z drugiej zaś — stworzyć poszukującym dodatkowego zarobku szansę godziwego wynagrodzenia w miejscu pracy.

W warunkach zakładu równie zdewastowanego, co kombinat HiL obecność chętnych do naprawy wszelkiego typu usterek jest szczególnie pożądana, a chętnych do wszelkiego typu prac zleconych, byle odpowiednio dobrze płatnych, nie brakuje. Świadczą o tym głosy pracowników. To też zarządzenie dyrektora naczelnego KM HiL z 14 kwietnia br. w sprawie zakładowych zespołów gospodarczych powinno usatysfakcjonować obydwie strony: i hute, i hutników.

### CO TO TAKIEGO „ZAKŁADOWE ZESPOŁY GOSPODARCZE”?

Oznaczają one grupy składające się z dwu, trzech czy więcej dobrowolnie zrzeszonych osób, które zobowiązały się wykonać określone zlecenie przez kierownika zakładu (wydziału) prace. Chodzi tu o wszelkiego typu prace remontowe oraz produkcję i regenerację części zamiennych. O ewentualnym rozszerzeniu działalności z.z.g. zadecyduje specjalny zespół.

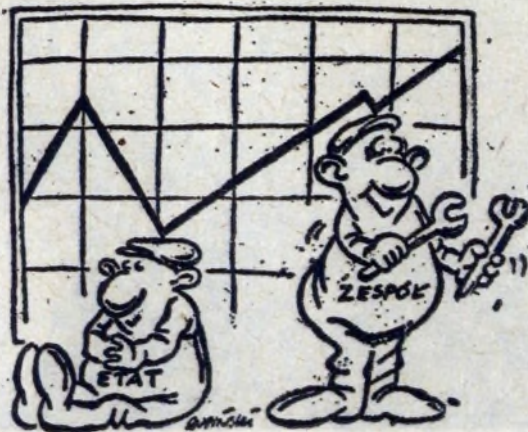
### KTO MOŻE ZOSTAĆ CZŁONKIEM ZESPOŁU?

Mogą nim zostać pracownicy kombinatu, jego emeryci i renciści oraz ludzie spoza kombinatu posiadający odpowiednie kwalifikacje.

Pracownicy kombinatu mogą pracować w zespole wyłącznie w godzinach poza normalnym, oby-

wiązującym ich czasem pracy (pod warunkiem, że wykonują dobrze swe podstawowe służbowe obowiązki). Emeryci i renciści oraz kobiety korzystające z urlopów wychowawczych i ludzie spoza kombinatu mogą wykonywać pracę także w normalnie obowiązującym czasie pracy. Pracownicy przebywający na zwolnieniu chorobowym oraz na urloпах zdrowotnych i profilaktycznych nie mogą w tym czasie wykonywać pracy w zespole.

Członkowie zespołu wybierają spośród siebie kierownika, który reprezentuje zespół. W imieniu zespołu kierownik zawiera umowę z zamawiającym niezbędne dla danego zakładu usługi. Kierownikiem zespołu może być wyłącznie pracownik kombinatu posiadający odpowiednie kwalifikacje i uzgodnienia organizatorskie.



### KOSZT USŁUG ZESPOŁÓW.

Obowiązuje tu podstawowa zasada: nie może być on wyższy od ceny dyktowanej przez obcych wykonawców. Powinien więc być opłacalny dla huty.

„MAKSYMALNA STAWKA ZA ROBOCZOGODZINĘ WYNOŚI DO 150 zł. Ustalenie stawek w konkretnej umowie następuje przy uwzględnieniu złożoności pracy, pracochłonności, terminu wykonania prac, stopnia trudności, warunków wykonania itp., a także przy uwzględnieniu konieczności zachowania odpowiednich proporcji między zarobkiem w zespole a zarobkami pracowników wykonujących analogiczne prace w normalnym czasie pracy”.

„Wynagrodzenie indywidualne członków zespołu nie jest zaliczone do podstawy wymiaru renty i emerytury ani do obliczenia innych świadczeń socjalnych i z ubezpieczenia społecznego” (§1. pkt. 3 Załącznika do Zarządzenia DN nr 9 z dn. 14 kwietnia 1986).

Biorąc pod uwagę sytuację, gdy wiele produkcyjnych zadań kombinatu hamuje brak rąk do prac remontowych czy brak podstawowych części zamiennych, powołanie do życia wspomnianych wyżej zespołów wydaje się rozwiązaniem rozsądnym. Rozwiązaniem, które powinno wyeliminować wiele mniejszych i większych, uciążliwych na co dzień nieprawidłowości. Takich, które — utrudniając normalną pracę, są źródłem zbytecznego zdenerwowania i złorzeczeń.

Wynagrodzenie wypłacane zespołom będzie wolne od podatku od wynagrodzeń i od podatku wyrównawczego, a także od podatku od ponadnormalnych wypłat wynagrodzeń. (Załącznik j.w. §1. pkt. 2). Wspomniane udogodnienia staną się zapewne dodatkowym bodźcem do zakładania zespołów wykonujących niezbędne dla kombinatu prace. (ron)

# MATURZYŚCI

Pierwsze wrażenia już za nimi. Trzeba jeszcze ochłonąć z emocji i podyskutować nad tematami oraz nad atmosferą maturalnego sprawdzianu. Egzamin dojrzałości jest dla wszystkich abiturientów ukoronowaniem kilkuletniego okresu zdobywania wiedzy. Niezmiennie od lat maturalne dni kojarzone są z wielkim przeżyciem, jakiemu ulegają nie tylko uczniowie, ale także ich rodzice i najbliżsi. Egzamin pisemny już za nimi, teraz pozostaje tylko czekać na wyniki, no a potem pozostawiać jak najlepsze wrażenie przed szanowną komisją w trakcie ustnych odpowiedzi.

Powodzenia!

(mar)

## SEJMIK OSIEDLOWY

### ■ Dzieci w niebezpieczeństwie ■ Garaże — tak czy nie? ■ Chodniki dla pieszych

Dzieci z os. Kombatantów chodzą do szkoły w os. Kalinowym. Sąsiednie osiedla usytuowane są naprzeciwko. Dzieci je ruchliwa jezdnia. Mahuley dziei w dzień przekraczają jezdnię, przemierzają ją podziurawionymi pojazdami. Wprawdzie jest wyznaczone przejście dla pieszych, ale który z kierowców zwraca uwagę w tym miejscu na zebra? Któryś z radnych już interpelował w tej sprawie, ale jak dotąd bezskutecznie. Uważano bowiem, że można bezpiecznie przechodzić wiaduktem. Kto jednak będzie obchodził wiaduktem, skoro cel jest „na barani skok”?

Niezalutwany problem powrócił na osiedlowy sejmik. W poniedziałkowe popołudnie w Klubie „Kuznia” radnych przepytawali wyborcy, czyli mieszkańcy mistrzejowickich osiedli; przepytawali z dwojgiem, ze znajomości osiedlowych spraw i zamierzeń. Niebezpiecznie przejście przez jezdnię podniosło temperaturę dyskusji. Dlaczego w tym miejscu nie ma światła sygnalizacyjnych? Dlaczego doradnie funkcjonariusze służby drogowej nie „pokramiają” szaleństwa kierowców? Zebny nie doszło do tragedii. Radny, Jan Kucharski zapewnia, że kwestia ta zostanie postawiona na najbliższym posiedzeniu Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej. Wyjaśnia też z jakimi problemami boryka się władza. Jak niełatwe jest to rządzenie w wielkim mieście o olbrzymiej skali potrzeb. A potrzeby na bieżące pięcioletnie do między innymi mieszkania, inwestycje komunalne, ochrona środowi-

ska, 90 tysięcy wniosków o mieszkania zakwalifikowano jako pilne, ważne. Nowe mieszkania wymagają zapewnienia wody, ciepła, gazu, dogodnej komunikacji. Tymczasem ujęcie wody Raba II zaledwie zaspokoi bieżące potrzeby. Trzeba myśleć o kolejnym — Raba III itd. itd. Radny usiłował uzmysłowić, że w sytuacji oszczędności gospodarowania, przyszłościowej „krótkiej koldry”, staje się ciągle przed dylematem — co wybrać.

W skupieniu, z uwagą wysłuchano relacji o wielkomięjskich potrzebach, zmaganiach radnych na co dzień i troskach decydentów. Uznano jednak, że jest wiele spraw mniejszej wagi, które można załatwić na miejscu, na szczeblu dzielnicy i niewielkim nakładem środków. Do takich spraw z pewnością należy ustalenie światła, by ruchliwa jezdnia można było przekraczać bezpiecznie.

Część zebranych dyskutowała natomiast nad innym tematem. Zespół 47 osób wystąpił z inicjatywą budowy garaży na obrzeżu osiedla Złotego Wieku. Są zmotoryzowani zapaleńcy, którzy za własne pieniądze, przypuszczam, że i przy własnym wkładzie pracy chcą wolny czas i oszczędności spożytkować na wzniesienie garaży. Przegladnęli nawet przestrzenne plany osiedla i twierdzą, że architekt dr Zbigniew Chronowski nawet w opracowaniu tym sugeruje miejsce na garaże. Odmałozono tę lokalizację pomiędzy hydrofornią a jezdnią autobusową. Propozycje złożono, uargumentowano i czekają na odzew dziel-

## O poprawę statusu zawodu

Przed mającą się odbyć w czerwcu Okręgową Konferencją Związku Nauczycielstwa Polskiego, delegaci organizacji zawodowej pracowników oświaty z terenu dzielnicy uczestniczyli w spotkaniu sprawozdawczo-wyborczym poświadczonym podsumowaniem trzyletniej działalności.

ZNP wznowił swą działalność w Nowej Hucie w 1983 roku, kiedy odbyło się pierwsze zebranie wyborcze Zarządu Oddziału. Sprawozdanie z całokształtu działań w tym czasie przedłożyła prezes dzielnicy organizacji, Maria Szmigel. W porównaniu z początkiem pracy związku w tutejszym środowisku nauczycielskim nastąpiły obecnie duże zmiany. Wystarczy tylko powiedzieć, że liczba członków ZNP wzrosła siedmiokrotnie i wynosi obecnie blisko 2.200 osób. Powiększyła się też liczba ogniw, co łączy się z rozszerzeniem metod i celów prac organizacji. Obok niezwykle ważnych działań związanych troską o sprawy socjalno-bytowe, wiele miejsca w pracach ZNP poświęcono doskonaleniu postaw twórczych i problemom doskonalenia zawodowego. Zarząd Oddziału podejmuje wiele inicjatyw i interwencji, których wykonawcami są odpowiedzialnie władze oświatowe i administracyjne.

W późniejszej dyskusji oraz w rozmowach kulturalnych delegaci akcentowali potrzebę budowy autorytetu nauczyciela i konieczność przyciągnięcia do zawodu większej liczby chętnych. Ta sfeminizowana profesja odstrasza

nicowej władzy od stycznia br. Dlaczego temat ugrzązł? Radni znowu skrętnie notują reklamację. Zebrani zastanawiają się nad tą sprawą. Rozważają, biorąc pod uwagę fakt, że jak zwykle nie posiadający samochodów są przeciw takim inwestycjom. Zmotoryzowani dyplomatycznie forsują społeczne racje — 47 boksów garażowych to 47 pojazdów mniej pod blokami... Obecny na zebraniu przewodniczący Rady Osiedlowej, pan Lasek przypomina, że w garażowej sprawie samorząd mieszkańców wydał pozytywną opinię.

Jeszcze wiele innych, drobniejszych spraw absorbuje uwagę mieszkańców tego rejonu dzielnicy. Drobnych, to nie znaczy mniej ważnych, bo przecież chodniki, schodki, przejścia wewnątrzosiedlowej komunikacji, to dla setek mieszkańców wieźowców w os. Złotego Wieku sprawa dużej wagi. Zapewniono zainteresowanych, że jeszcze w tym roku zaległości zostaną odrobione. I takim optymistycznym akcentem skończył się dialog pomiędzy radnymi: J. Kucharskim, W. Istelskim, H. Włodarczykiem, W. Kunstlerem a grupą wyborców.

HENRYKA ROSIEK

— Dobiega końca cykl spotkań radnych z wyborcami. Oczywiście nie oznacza to braku możliwości nawiązania kontaktów z radnymi, jedynie zebrania sumujące działalność w połowie bieżącej kadencji odbędą się jeszcze tylko w przyszłym tygodniu.

— 19 maja o godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 84, zebranie z mieszkańcami os. Piastów.

— 20 maja, godz. 18 w Młodzieżowym Domu Kultury dla osiedli Na Stoku i Na Wzgórzach.

— 20 maja, godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 144 dla osiedla Bohaterów Września.

— 20 maja, godz. 17 w Klubie M-3 zebranie dla mieszkańców osiedli Kazimierzowskiego i Jagiellońskiego.

Organizatorzy serdecznie zapraszają. (R)

## DREZNO — oblicza miasta

kowie i oczywiście przede wszystkim dla mieszkańców naszego miasta. Organizatorzy nieprzypadkowo pragnęli pokazać nam „Florencję nad Łabą”, gdyż wielu krakowian interesuje się tym miastem. Pokazano w małym wnętrzu trzy etapy rozwoju Drezna — okres unił saksońsko-polskiej, lata wojny i wreszcie współczesność miasta.

Nie będę opisywał, co tam można zobaczyć, zachęcając jedynie gorąco do odwiedzenia tej wystawy. Naprawdę warto. Czynna będzie do 13 czerwca. (K)

● Z OKAZJI „DNIA ZWYCIEŃSTWA” Klub Oficerów Rezerwy przy KM HHL zorganizował prelekcję dla uczniów Zespołu Szkół Technicznych HIL i Szkoły Podstawowej nr 119, a także konkurs „Polska leży nad Bałtykiem”, w którym zwyciężył Artur Jagła.

# Uroczyste plenum ZD TPPR

„Obchodzimy 41. rocznicę zakończenia wojny, świadomi historycznej doniosłości wydarzenia otwierającego nowy rozdział światowej historii. W maju 1945 roku w Europie zapanował spokój, płomień wojny dopalał się jeszcze przez kilka miesięcy na Dalekim Wschodzie, ale klęska faszyzmu stała się faktem”. To fragment wystąpienia Tadeusza Cmikiewicza, przewodniczącego ZD TPPR w Nowej Hucie, na uroczystym plenum Zarządu Dzielnicy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zorganizowanym 8 maja w klubie „Trojka” z okazji rocznicy zakończenia II wojny światowej.

W trakcie uroczystego plenum referat wygłosił pułkownik w stanie spoczynku Zygmunta Stankiewicz, a następnie dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 37 przedstawiły bardzo ciekawy, okolicznościowy program artystyczny. Wśród członków dzielnicowej organizacji TPPR obecni byli na sali przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych naszej dzielnicy, a także goście z organizacji społecznych. (K)

# TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ (R) CHWASTOBÓJCZE OPRYSKI zasiewów prowadzone są we wszystkich osiedlach rolniczych dzielnicy. Zabiegi te dokonuje się bezpłatnie.

◆ (R) MASŁO jest w tej chwili najtrudniej osiągalnym artykułem spożywczym. Jak twierdzi kierownik Wydziału Handlu UD, pani Karewicz, przydział masła na maj pozostał niezmienny. Masło zostało w dużych ilościach wykupione, a bieżące dostawy są niewystarczające.

◆ (jk) KONKURS RECYTACJI poezji i prozy rosyjskiej i radzieckiej dla dzieci ze szkół podstawowych odbył się 13 maja w klubie „Trojka”. Natomiast 13 maja nastąpiło otwarcie wystawy „Eksportowe możliwości handlu zagranicznego ZSRR”.

◆ (jk) KIEDY BŁABYŚNĄ ponownie światła sygnalizacyjne na skrzyżowaniu ul. Struga i al. Lenina? To skrzyżowanie bez światel jest naprawdę niebezpieczne.

◆ (jk) „RÓWNE SZANSE” to tytuł wystawy, którą można oglądać w Galerii Forum przy ul. Mikołajskiej 2 w Krakowie. Jednym z organizatorów jest CSZH HIL, a zobaczyć można fotografie Zbigniewa Łataja, malarstwo Mieczysława Piechowskiego i rysunek Anny Zawidowskiej, pracowników kombinatu.

◆ (md) SCENKA RODZAJOWA. Rozmowa dwóch posypiających panienek z lady z klientką w sklepie zabawekarskim.

Klientka: Czy są inne wózki dla lalek?

Ekspedientka: Były.

Klientka: Czy są nadal?

Ekspedientka: Są „na” magazynie.

Klientka: Czy mogłaby pani jeden przynieść?

Ekspedientka (z wyraźną niechęcią): A czy jest pani „na” kupnie?

Miejsce akcji — sklep zabawekarski w os. Bohaterów Września.

A tak w ogóle — to klient nasz pan.

◆ (jk) ZNIKŁA ŁAWKA z przystanku autobusowego linii 153 w os. Piastów (obok przychodni zdrowia). Ludzie starsi muszą teraz wyczekiwad na stojąco. A może warto byłoby postawić tam wieate? Chroniłaby także przed deszczem.

◆ (jk) FUNKCJONARIUSZE MIEJSKIEJ SŁUŻBY PORZĄDKOWEJ mają sporo kłopotów z kierowcami myjącymi swoje pojazdy na osiedlowych parkingach środkami chemicznymi. Podobno najbardziej „niezdyscyplinowani” są posiadacze samochodów w os. Dywizjonu 303.

◆ (jk) PRZESŁUCHANIA X Festiwalu Piosenki Przedszkolaków odbyły się 9 maja w MDK im. J. Korczaka w os. Zgody. Dzisiaj (16 maja) odbywa się finał tego festiwalu.

◆ OGÓLNOPOLSKI PLENER FOTOGRAFICZNY — „Nowa Huta — miasto i okolice” — rozpoczął się 15 maja w NCK. Dzisiaj — 16.05 — o godz. 18.00 odbędzie się spotkanie z red. nac. „Fotografii”, Andrzejem Jaworskim.

### Odwołane spektakle rumuńskiego teatru

Zaplanowane na bieżący oraz przyszły tydzień występy Teatru Dramatycznego z Braszow w Rzeszowie, Tarnowie oraz na zakończenie pobytu, w ramach rewizyty — w Teatrze Ludowym, zostały z przyczyn obiektywnych odwołane przez Rumunów. Rumuński zespół teatralny przybędzie do Polski, na zaproszenie „Ludowego”, na początku nowego sezonu — we wrześniu br. (dom)

### Obwieszczenie

Małgorzata Wesolowska z domu Stafin, ur. 10.02.1957 r. w Krakowie, córka Jana i Barbary z domu Giersz, została skazana wyrokiem prawomocnym Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z dn. 17.03.1986 r., Sygn. II K. 250/86/N na karę grzywny w kwocie 80 000 zł i przepadek do wodu rzeczowego za to, że 11.03.1986 r. w Krakowie-Nowej Hucie we własnym mieszkaniu nie posiadając wymaganego zezwolenia sprzedała 1 butelkę wódki po cenie wyższej od obowiązującej, tj. za występek z art. 43 ust. 1 Ustawy z 26.01.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

### Ludzie — zwierzętom

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Krakowie składa wyraża serdecznego podziękowania i uznania zespołowi lekarzy Lecznicy dla Zwierząt w Nowej Hucie za ofiarne ratowanie chorych lub okaleczonych zwierząt, za natychmiastowe przybywanie na miejsce wypadku także na terenie całego Krakowa o każdej porze, a szczególnie w dni świąteczne, gdy wymaga tego nagła potrzeba.

Pismo to podpisał ZOFIA HERMATOWA — sekretarz Zarządu Towarzystwa. Zostało ono nadesłane do naszej redakcji.

Serdeczne gratulacje dla lekarzy z nowohuckiej lecznicy (R)

# CHOROBA XX WIEKU NERWICA

Wielokrotniejski pośpiech, wielorakość sytuacji stresowych — wszystko to niewątpliwie ma wpływ na funkcjonowanie organizmu człowieka. Wyzwała mechanizmy obronne, przyczynia się do powstawania nerwic. Nerwica jednak przez wielu lekarzy nie jest traktowana całkiem serio jako choroba, lecz jako dolegliwość himeryczna. Co na ten temat sądzi doktor WŁODZIMIERZ SZTUK?

— W praktyce lekarskiej dość często spotyka się chorych zgłaszających różne skargi, u których badaniem nie udaje się wykryć choroby organicznej tego czy innego narządu. Są to bowiem dolegliwości, których tłem jest nerwica narządowa.

U podstaw reakcji nerwicowej leży nraz psychiczny powodujący dysharmonię czynności układu nerwowego. W tej grupie nerwic mieści się nerwica serca, stanowiąca najczęstszą postać tego typu chorób, które w krajach wysoko rozwiniętych ocenia się na 2—10 procent populacji. Dotyczy ona zazwyczaj osób młodych i to szczególnie kobiet (około 65 proc.). Wyzwalana jest w sytuacjach utrzymującego się napięcia nerwowego, a szczególnie stanów lękowych, powtarzających się konfliktów w życiu osobistym lub zawodowym.

Tak jak wielorakie są przyczyny, tak bogata jest symptomatologia tego cierpienia. W obrazie klinicznym zazwyczaj dominuje ból w klatce piersiowej, bądź to o charakterze kłującym, bądź przeszywającym, zlokalizowany najczęściej w okolicy koniuszka serca.

Równie częstą dolegliwością jak ból, jest zaburzenie oddychania, sygnalizowane przez pacjentów jako duszność lub też niemożność pełnego oddechu. Duszność ta występuje przeważnie w spoczynku. Chorzy cierpiący na nerwicę serca podają uczucie ogólnego zmęczenia, złagodzenia i osłabienia trwającego niekiedy już od wczesnych godzin rannych. Nocny wypoczynek nie regeneruje ich sił fizycznych i psychicznych. Chorzy ci wskazują ponadto na osłabienie pamięci, brak koncentracji umysłowej, częste bóle i zawroty głowy. Do innych skarg należą nierówne bicie lub zamieranie serca, tendencja do zasłabnięć, omdleń, wzmo-

żona potliwość zwłaszcza rąk, zaburzenia snu oraz występowanie stanów podgorączkowych.

Obok tych dolegliwości o charakterze przewlekłym, czasem niektóre z nich lub inne — nowe — mogą wystąpić gwałtownie. Mamy wtedy do czynienia z tzw. napadem nerwicowym. Cechuje go najczęściej drżenie rąk lub całego ciała, połączone z kołataniami serca, z bólami w okolicy sutkowej, lękami i zasłabnięciami. Obrazu dopełnia duszność wyrażająca się przyspieszeniem oddechu i jego spłyceniem. Rokowanie w tej chorobie jest zawsze dobre, a zatem nerwica serca nie powoduje występowania inwalidztwa i nie skraca czasu przeżycia. Cierpienie to leczy się trudno. Powodem jest często nieufność pacjenta wobec postawionej diagnozy.

W postępowaniu terapeutycznym wobec chorego w pierwszej kolejności trzeba dążyć do wyeliminowania wszelkich nerwicowych czynników środowiskowych. Stanowe trzeba zakazać palenia papierosów, picia alkoholu, dużych ilości kawy, a także mocnej herbaty. Zaleca się natomiast dłuższe spacerować czy też uprawianie sportów na świeżym powietrzu. Niekiedy profilaktycznie, zależnie od osobowości chorego oraz czynników środowiskowych, wskazana jest także zmiana organizacji życia codziennego czy zawodowego.

— Co niekiedy jest sprawą zupełnie nie do zrealizowania.

— Naturalnie. Dla zdrowia jednak trzeba i o tym pomyśleć i usiłować zmienić tryb życia, otoczenie. W szczególnych przypadkach, na przykład lekowych, wskazana być może także rezygnacja z pracy, która w sytuacji osłabienia witalności zawodowych (gdym genetyczna nerwiczność z tego środowiska się wywodzi) może przyczynić się do „wyciszenia”, uspokojenia chorego.

Ze względu na dużą ilość chorych z tym cierpieniem konieczna wydaje się szersza popularyzacja wiedzy w tej dziedzinie. Nerwice bowiem dość często są przyczyną niepełnej zdolności fizycznej i psychicznej w życiu codziennym i zawodowym człowieka.

Dziękujemy Panu za kolejną rozmowę.

HENRYKA PÓŚIEK

Bywają krzywdy bezdyskusyjne, można je tylko rozpatrywać w kategoriach moralnych. Do takich należy sprawa Ożańskiego i sprawa Mizikowej (patrz „Lekokoduch” i „Zatarg” w „GNH”). Prawie identyczne. I tu, i tam zawinił lekarz. Sprawa Mizikowej wlecie się już przeszło rok, jej dalsze losy nie są mi znane. Sprawa Ożańskiego znalazła swój oddźwięk. Otrzymałam dwie odpowiedzi. W imieniu dyrektora ds. pracowniczych kombinatu odpowiedział kierownik Działu Kadry Wacław KMITA. Otrzymałam również odpowiedź od dyrektora PZOZ dr. Juliana ZABICKIEGO.

Wyjaśnienie dyrekcji kombinatu jest zbyt obszernie, by móc je opublikować w całości. Potwierdza fakty przedstawione w artykule „Lekokoduch”. A więc, że ob. Ryszard Ożański był zatrudniony w ZK/K2 od 20 marca 1981 r. na stanowisku operatora urządzeń sortowni koksu, w czterobrygadowej organizacji pracy, z tym że zgodnie z orzeczeniem lekarza zakładowego (lek. med. Aliny Fijałkowskiej) z 19 marca 1981 r. został uznany za zdolnego do pracy na ww. stanowisku poza wysokością, halssem i w okularach. W lipcu 1985 r. pracownik został zobowiązany przez lekarza zakładowego (tego samego — przyp. autorki) do przeprowadzenia badań laryngologicznych, a po ich wykonaniu zgłosił 9 sierpnia 1985 r. w Zespole Emerytur, Rent

zdolności do pracy tj. od 5 września 1985 r. do 24 października 1985 r. (...) Tęgo rodzaju żądanie należało uznać za niesłuszne, ponieważ w warunkach, gdy pracownik utracił zdolność do pracy wskutek orzeczenia lekarskiego, słuszny interes pracownika znajduje wystarczające zadośćuczynienie w przyznaniu mu wynagrodzenia za okres koniecznego wypowiedzenia umowy o pracę, co też kombinat ze swej strony spełnił, płacąc wynagrodzenie za okres od 5 września do 5 października 1985 r.

Stąd w dalszym ciągu uważam (uważa pan Kmita przypisek autorki), że kombinat „naprawił” nie z własnej winy powstałą szkodę, przy uwzględnieniu zarówno przepisów prawa, jak i zasad współżycia społecznego.

## ZADOŚĆUCZYNIENIE

i Odszkodowań LK zamiar przejścia na rentę inwalidzką (...) Wojewódzka Komisja Lekarska w Bielsku-Białej nie uznała Ob. R. Ożańskiego za inwalidę. (...) W tej sytuacji kombinat, kierując się zasadami współżycia społecznego (widząc, że pracownik został bez świadczenia rentowego oraz bez pracy, a więc bez środków do życia) decyzją z 16 października 1985 r. anulował (z datą wsteczna) rozwiązana umowę 5 września i dokonał zmiany dotychczasowych warunków pracy powierzając wyżej wymienionemu pracownikowi służarza w Ośrodku Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji z utrzymaniem stawki osobistego zaszerogowania, jaką pracownik posiadał pracując w ZK, to jest 67 zł na godzinę. Niezależnie od tego kombinat kierując się zasadami współżycia społecznego spowodował wypłacenie Ob. R. Ożańskiemu miesięcznego wynagrodzenia za czas równy okresowi wypowiedzenia umowy o pracę, to jest 31 131 zł, mimo że wyżej wymieniony już od 5 września 1985 r. nie świadczył pracy, a rozwiązanie umowy o pracę nie nastąpiło z inicjatywy kombinatu.

(...) 25 października 1986 r. rozpoczął pracę w W-97, z tym że nie zadowolili się wyjątkową decyzją kombinatu przysługującą mu miesięczne wynagrodzenie, żądając wypłacenia mu wynagrodzenia takiego, jakie otrzymywał w ZK za cały okres nie-

Niemniej jednak 15 kwietnia 1986 r. dyrektor ds. pracowniczych biorąc pod uwagę, że Ob. Ryszard Ożański po przeniesieniu do pracy w W-97 uzyskuje o wiele niższe zarobki, a także kierując się chęcią dania pełnego zadośćuczynienia skrzywdzonemu pracownikowi — podjął decyzję o zaplaceniu wynagrodzenia również za okres od 6 października do 24 października 1985 (kiedy to Ożański skierowany na rentę z huty nie otrzymywał jej (z przyp. autorki) to jest za cały okres przerwy w zatrudnieniu. Kwota ta, po jej odpowiednim wyliczeniu, będzie w najbliższym czasie wypłacona.

Tak więc sprawa Ob. R. Ożańskiego znalazła w końcu swój pomyślny finał dzięki wyjątkowym decyzjom dyrektora ds. pracowniczych. Szkoda tylko, że naprawianie krzywdy pracownika musi się odbywać w drodze specjalnych i wyjątkowych decyzji dyrektora S. Niziołka, a nie z mocy samego prawa i to przez osoby (instytucje), które doprowadziły do jej powstania. Żaluje kierownik Kmita.

A ja mam mieszane uczucia. Nie smakowały mi chleb podany przez kierownika Kmitę z takim komentarzem, tym bardziej że wiemy oboje, że Ożański nie zawinił, że decyzja lekarza postawiła go w roli proszącego, a w wyniku pomocy kierownika działu osobowego ZK wynalazł w praktyce nie stosowany przepis i przekonał

Zacma stała się zjawiskiem społecznym. Każdego roku pogrąża w ciemnościach nowe ofiary. Tysiące ludzi z nadzieją wyciekają z nadzieją trudno dostępnych leków hamujących jej rozwój. O tym zjawisku mówi specjalista chorób oczu PZOZ, doktor ANNA SREBRO.

— Co to jest zacma?

— W układzie optycznym oka bardzo ważną rolę odgrywa soczewka. Jest ona przezroczysta jak szkło. Jeśli soczewka ulegnie zmętnieniu, staje się nieprzejrzysta. Mamy wówczas do czynienia ze zjawiskiem zacmy, czy — z łacińskiego — katarakty.

Istnieje wiele odmian tej choroby. Jej najczęstszą postacią jest zacma starcza. Przyjmujemy, że występuje ona po pięćdziesiątym roku życia, ale również dobrze może się pojawić wcześniej. Prawdę mówiąc, nie znamy autentycznych przyczyn zacmy starczej.

— Jakie są początkowe objawy choroby?

— W początkowym stadium pacjent uskarża się po prostu, że gorzej widzi. W miarę upływu czasu zacma postępuje, dojrzenia, źrenica staje się biała, co już jest widoczne gołym okiem.

— Wygląda na to, że pierwsze objawy zacmy (słabszy wzrok) chory może pomylić z krótkowzrocznością.

— Dla lekarza sprawa jest stosunkowo prosta. Lampa szczelinowa pozwala wykryć zmętnienie soczewki nawet w bardzo początkowym stadium.

— Czy można skutecznie powstrzymać rozwój zacmy?

— W ciągu ostatnich lat pojawiło się bardzo dużo leków mających zahamować jej postęp. Wcześniej sprowadzaliśmy francuski „Vitajodurool”, potem — japoński „Catalin”. Ostatnio sprowadzamy amerykański „Quinax”.

## ZACMA

— Środki niezwykle trudno uchwycić na rynku...

— Trudno uchwycić, a przy tym — niestety — nie zawsze do końca skuteczne. Zarówno w przypadku zacmy starczej, jak i w pozostałych odmianach najlepszym rozwiązaniem jest po prostu leczenie operacyjne.

— Chcąc nie chcąc, większość ludzi traktuje każdą operację jak rodzaj ryzyka.

— Zabieg, o którym mówimy należy do precyzyjnych i skomplikowanych, jednakże bezpiecznych. Nie zagraża pacjentowi. Prawie każdy ma szansę odzyskać wzrok. Operacje są z reguły udane, zaś powikłania zdarzają się rzadko.

Po operacji, polegającej na usunięciu zmętnionej soczewki, zastępujemy ją szkłem okularowym lub kontaktowym (+10 do +12 dioptrii) albo — od niedawna — sztuczną soczewką wszczepioną do gałki ocznej. Ostatnia metoda oznacza duży postęp w dziedzinie okulistyki. Tęgo typu zabiegi wykonywane są w Katowicach, Krakowie i Warszawie. Sztuczna soczewka przyjmuje się bardzo ładnie.

— Wspomniała Pani o innych odmianach zacmy.

— Rozróżniamy jeszcze zacmę wrodzoną, jako skutek różyczki przebytej przez matkę w okresie trzech pierwszych miesięcy ciąży, bądź powstałą pod wpływem czynnika genetycznego. W wyniku różnych nieszczęśliwych wypadków może dojść do zacmy urazowej. Jeśli powstała rana, pacjent wi-

dzi źle natychmiast po urazie. Po urazie tęym proces chorobowy rozwija się długo: w ciągu miesięcy lub lat. Po chorobach ogólnych, na przykład cukrzycy czy tężyczce dochodzi nieraz do zacmy cukrzycowej, zacmy tężyczkowej lub zacmy toksycznej (po niektórych lekach ocznych). Rozróżniamy także zacmę hutniczą.

— Jako zjawisko powszechne w hucie, czy też związane z określonymi stanowiskami?

— Zacma hutnicza zaliczana do urazowych, występuje u ludzi narażonych na działanie promieni podczerwonych krótkofalowych w temperaturze powyżej 1000 st. C. Źródłem tego promieniowania jest rozgrzany metal. Zacma hutnicza występuje u pracowników zatrudnionych przez ponad 15 lat na takich stanowiskach jak wytopiacz, garowy czy murarz pieców przemysłowych. Dzięki prowadzonym badaniom profilaktycznym tego typu zacmę odnowujemy dzisiaj mniej niż dawniej. Jeśli badanie, polegające na poszerzeniu źrenicy i obejrzeniu soczewki w lampie szczelinowej ujawni jakiegokolwiek jej zmętnienie, pracownik nie jest dopuszczany na wymienione stanowiska.

Mogę zapewnić, że zacma jest o wiele mniejszą tragedią, niż np. jaskra czy nowotwory. Zabiegi są naprawdę udane, zaś pacjenci odzyskują wzrok.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała  
ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

O Kupisach mówi się we wsi, że są bogaci. Nikt ich tu dobrze nie zna, przyszli „dopiero” dziesięć lat temu i od razu na skraju wsi ruszyli z wielką budową. Sąsiedzi i znajomi, kontrolujący i koledzy po fachu zastanawiali się po cichu: uda się ten eksperyment czy nie? Dziś nikt już nie ma wątpliwości Kupis i jego spółka to najlepsi hodowcy kur w woj. krakowskim.

W 1958 roku nie mieli prawie nic. Kawalek wydzierzawionego pola w Pleszowie i 20 kur podarowanych przez babcię. To jednak wystarczyło. W połowie lat siedemdziesiątych kur było już 4 tysiące. Kupisowie ręce mieli spracowane, ale sil im nie brakowało. Odwagi też nie, a właśnie siły i odwagi trzeba było, by podjąć przedsięwzięcie na miarę tamtej epoki. Połowa lat siedemdziesiątych, inwestycje jeszcze w modzie, dotacje, zapłonęło właśnie „zielone światło” dla rolnictwa... Chyba w „Drobiazostwie” pierwszy raz przeczytali o możliwościach, jakie państwo im stworzyło. Spodobało im się to, wzięli się do roboty.

Trzyosobowy zespół rolników indywidualnych utworzył członkowie rodziny, ale tylko ze względu na wyjątkowe predyspozycje — opowiada pełnomocnik zespołu Józef KUPIS z Wadowa. — Szwagier z żoną imponowali pracowitością, mieli gospodarstwo, w którym wszystko lśniło. Syn i synowa kończyli właśnie Akademię Rolniczą, mieli więc najlepsze przygotowanie i... rodzinnego bakcyli, czyli zamiłowanie do hodowli kur. Oplacalne mogły być bowiem i inne formy inwestowania w rolnictwo, ale co tradycja, to tradycja.

Warunkiem zarejestrowania zespołu było posiadanie przez każdego z jego członków odpowiednich kwalifikacji rolniczych, pół hektara pola i gotówki, która w sumie dałaby 10 procent kosztów inwestycji. Wtedy było to 700 000 zł. Sprzedał więc szwagier gospodarstwo, syn i synowa porzucili myśl o zajęciu urzędowych posad w PGR, państwo dało kredyt (około 7 mln), w załatwieniu formalności pomogły władze dzielnic i we wrześniu 1977 roku („za pięć dwunastą”) pod Wadowem ruszyła budowa.

Indywidualni rolnicy zostali tymczasem indywidualnymi budowniczymi. Wynajęli kilku ludzi, ale większość robót musieli wykonać sami. Kobiety zbijały nawet gniazda dla kur. Próbowali jeszcze zwerbować

lanka do tego, by sam napisał o rozwiązaniu umowy. Wiemy również oboje, że skrzywdzonemu decyzjami lekarzy człowiekowi należy przede wszystkim na tym, by lekarze zmienili decyzję i zezwolili mu na pracę w kombinacie. Wszak w momencie przyjmowania się do pracy w HiL miał taką samą wadę słuchu, jak wtedy gdy otrzymał zakaz pracy w hucie. To nie on decydował. Decydował lekarz, kierownik kadr w ZK. Gra obu wyżej wspomnianych nie była czysta. To moje zdanie!

Chciałabym dyrektorowi Niziołkowi podziękować za ładny gest, pozbawiony niesmacznych komentarzy. Dla niego Ożański jest człowiekiem, którego nie dość, że los, to i ludzie skrzywdzili.

Zgadamy się zapewne w jednym z panem Kmitą, że pokłosie delikatnie mówiąc nieodpowiedzialnej decyzji lekarza spadło na dyrekcję kombinatu. W tej sprawie otrzymaliśmy również odpowiedź dyrektora PZOZ — dr. J. Zabickiego. Zacytuję ją w całości:

— Przedstawione w artykule niezgodności orzeczeń lekarzy przemysłowej służby zdrowia i biegłych sądowych na przykładzie pana R. Ożańskiego mają często miejsce w praktyce. Te istotne różnice w opiniach wy-

## NIENIE

niają z przedmiotu i celu orzekania. Lekarze biegli KIZ orzekają, czy pacjent jest zdolny do pracy w ogóle, lekarz przemysłowy natomiast orzeka o zdolności w konkretnych warunkach środowiska pracy. Z powodu braku dokumentacji chorobowej Ob. R. Ożańskiego trudno obecnie zweryfikować istotne okoliczności i zapis przy podejmowaniu pracy przez niego w kombinacie w marcu 1981 r. Nieznane są też przyczyny skierowania do badań okresowych zmieniających decyzję lekarza latem 1985 r. Pozostaje to w ścisłym związku z: miesięczną nieobecnością lek. med. A. Fijałkowskiej w pracy będącej na zwolnieniu lekarskim, a także braku możliwości konfrontacji tego, co napisano w artykule, z dokumentacją chorego, który ją odebrał w październiku 1985 r.

Sprawa zostanie zbadana ponownie, wówczas będzie można rozmawiać z lekarzem Fijałkowską i będzie dokumentacja.

Tak nas poinformował dyrektor PZOZ kopię tego pisma otrzymał również jego zastępca ds. lecznictwa i profilaktyki dr Jerzy Limburski, w którego kompetencjach leży wyjaśnienie tego typu spraw.

Dziś Ożański czeka na rozstrzygnięcie sprawy przez Komisję Lekarską w HiL. Liczy na to, że bezstronny okaże się także Minister Sprawiedliwości...

JANINA DZIURO

# POD CHMURĄ

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Nie było zatem powodów do paniki. Wszystko, choć przy zrozumiałej nerwowości części mieszkańców, przebiegało tak, jak powinno. Co zanotował

## HANDEL DETALICZNY...

...artykułami spożywczymi? Pytam o to prezesa nowohuckiego „Społem” — Danutę Bogdę.

Początkowo zwiększonym zacięciem klientów cieszyło się mleko w proszku. Wobec gwałtownego szturmu kupujących ten produkt, jeszcze przed oficjalną regulacją wprowadzono zasadę sprzedaży: jeden kupujący — jedno opakowanie. Regulacja, jeśli można tak napisać, unormowała sytuację. Oczywiście konsekwencją komunikatów był (i jest) spadek popytu na zwykłe mleko. Sklepy nie tylko stwierdzają duży spadek jego sprzedaży, ale odnotowują odmowę przyjmowania go przez abonujących dostawę do domu. Ostatnio dużym, znacznie zwiększonym niż normalnie zainteresowaniem kupujących cieszą się przetwory warzywne i owocowe. Niestety, na początku bieżącego tygodnia zdarzyła się przerwa w ciągłej sprzedaży masła. Zgodnie z zapowiedzią Wydziału Handlu Urzędu miasta sytuacja ma wrócić do normy.

Najwięcej zamieszania i niepokoju razem budzi

## MLEKO.

Zgodnie z informacją prezesa nowohuckiej Spółdzielni Mleczarskiej próbki dostawy mleka spożywczego są codziennie poddawane badaniu w Instytucie Fizyki Jądrowej. Całe mleko znajdujące się w detalu jest zatem starannie testowane, bada się zawartość szkodliwych dla zdrowia czynników. Równocześnie komunikat mówi o braku szkodliwości dla zdrowia mleka wyłącznie pochodzącego od krów (i innych mlekodajnych) żywionych karmą suchą bądź kiszczoną z silosów. Ba, nawet o możliwości spożywania go w stanie świeżym. Tu niestety daje o sobie znać brak wiary do producentów i mleczarzy. O tym że rolnicy przejęli się zaleceniem fachowców świadczy chociażby fakt, iż skup mleka w nowohuckiej Spółdzielni w ostatnim okresie zmniejszył się o 20 proc. Krowy zawrócone do obór dają tym wyraz swego niezadowolienia. Przy okazji sondy w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej — Nowa Huta pytam prezesa Czesława Mroza o masło. Okazuje się jednak, że adres nie ten. Podstawową produkcję tego wyrobu dostarcza dzielnicy inny wytwórca.

## ZIELONY RYNEK.

Po oficjalnym określeniu w urzędowych komunikatach — pierwotnie, iż należy myć

starannie przed spożyciem gruntowe nowalce, aż po stwierdzenie z 7 maja: „Komisja zaleca okresowe powstrzymanie się lub ograniczenie spożycia warzyw np. salaty, szpinaku, szczeniaka przez dzieci, kobiety karmiące i kobiety ciężarne”, na prywatnym rynku warzyw i ziemniaków zaobserwowano duży wstrząs. Popyt zmalał do jednej czwartej normalnego każdej wiosny. Najdotkliwiej wystąpiło to w odniesieniu do nowali wymienionych w komunikacie a klienci straganów rozszereżyli swój brak zainteresowania zakupem o rzodkiewkę. Ciekawa jest relacja sprzedawców (producentów i detalistów). Pod koniec ubiegłego tygodnia w hurcie na Placu Imbramowskim żądano za dorodną salate 3 do 5 złotych, na straganach za tę główkę — mimo braku popytu — liczone sobie 30—35 zł. Generalnie przestaliśmy sięgać po naturalne witaminy.

## STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

Jej dyrektor Józef Klys stwierdza jednoznacznie, iż wszystkie produkty spożywcze znajdujące się w obrocie handlowym nadają się do spożycia bez obawy o napromieniowanie aktywnym jodem. Dyrektor radzi czekać na kolejny — kolejny — komunikaty komisji, dziennikarz kieruje stosowne pytanie do ministra J. Urbana na comiesięcznej „czwartkowej” w Biurze Prasowym Rządu (15 maja, odpowiedź na stronie 1).

Tak w największym, reporterskim skrócie płynęło i płynie życie dzielnicy „pod chmurą”. Jak przy każdej okazji tak i tym razem w stębnionych plotkach powtarza się bzdury i dezinformacje. Często inspiracją do ich kolportażu (dotyczy to zwłaszcza pierwszych dni obecności nad nami aktywnego jodu) są zachodnie rozgłoszenia, i nie tylko.

## PRÓBA UOGÓLNIENIA

Ze spenetrowanych reakcji ludzi, instytucji i rynku, naszego codziennego życia oraz obserwacji, a także zebranych opinii wynika, że na ogół z rozwagą i odpowiedzialnością podszli ludzie do nieoczekiwane zagrożenia. Choć przypadek to bez precedensu, nie odnotowano paniki czy zamieszania, emocje zaś, mimo że nadal podsypane plotką, opadają. Przeważała wiarygodność szeroko rozkolportowanych komunikatów komisji rządowej o stanie zagrożenia, uwierzono w najlepsze intencje oraz odpowiedzialność tego zespołu.

Życie ze śladami po chmurze wraca do normy. Na ile ta normalność będzie pełna, dowiemy się z kolejnych komunikatów.

ANDRZEJ BARSZCZ

W ubiegłą sobotę i niedzielę do Krakowa zawitali byli żołnierze frontowi, walczący w szeregach Wojska Polskiego w czasie II wojny światowej. Z inicjatywy istniejącego w naszym mieście już prawie dwa lata Klubu Żołnierzy Frontowych 6. Pomorskiej Dywizji Piechoty, zorganizowano w dniach obchodów 41. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, I Ogólnopolski Zlot Żołnierzy Frontowych 6. PDP.

Cofnijmy się w czasie o te 40 lat. Dywizja zaczęła się formować latem 1944 w rejonie Zytomierza. Jesienią przeniesiono ją do Przemyśla, a od stycznia weszła w skład I Armii Wojska Polskiego i znalazła się na głównym kierunku uderzenia. Żołnierze tej dywizji walczyli o Warszawę, przelamywali obronę Wału Pomorskiego,

# Ponownie w jednym szereg

szturmowali Kołobrzeg. Po sforsowaniu Odry uczestniczyli w walkach o Berlin, a 14 pp (jako pierwsza jednostka polska) dotarł nawet nad Łabę. W uznaniu bojowych zasług trzy pułki tej dywizji otrzymały miano kołobrzeskich, a cała dywizja do swojej nazwy dołączyła słowo Pomorska. W 1957 roku 6. PDP przemianowano na znaną nam obecnie 6. Pomorską Dywizję Powietrzno-Desantową.

401 byłych żołnierzy frontowych uczestniczyło w tym pierwszym głócie. W Krakowie mieszka do dziś około 20 byłych żołnierzy tej jednostki, pozostali przybyli do naszego miasta z różnych stron kraju, przede wszystkim z rejonów południowo-wschodnich. Nie sposób wymienić wszystkich, wyróżnijmy więc tylko niektórych: ptk w stanie spoczynku, Jan Nowofarski był żołnierzem Armii Czerwonej, bronił Moskwy i Stalingradu, a następnie na własną prośbę skierowano go do Wojska Polskiego. Jego pododdział jako pierwszy dotarł nad Łabę. Gen. bryg. Jan Sośnicki i ptk w st. spocz. Bolesław Jarosiński zetknęli się w Zytomierzu, przeszli razem przez cały szlak bojowy.

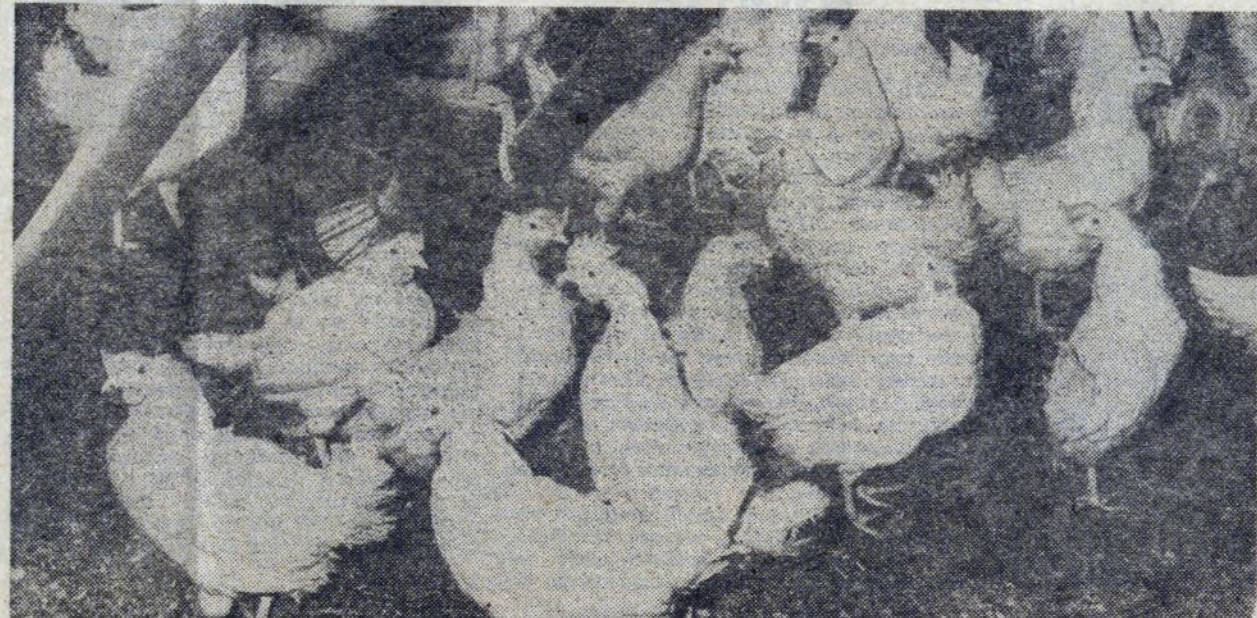
Uczestnicy zlotu długo wspominali tamte lata, przeżywali je jeszcze raz wspólnie. Swoimi wspomnieniami dzielili się także z dowództwem 6. PDP i jej żołnierzami podczas tzw. spotkań pokoleń w pododdziałach. Zwiedzili Muzeum Historii 6. PDP. W sobotni wieczór uczestniczyli w okolicznościowej wieczornicy w Teatrze Ludowym. W niedzielę uroczystie złożono wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza i Grobami Żołnierzy Armii Radzieckiej, a na zakończenie zlotu odbył się wiec, podczas którego odczytano apel uczestników zlotu o zachowanie pokoju.

# FORTUNA JAJEM SIĘ TOCZY

robotników, choćby z Kleparza, takich co na fiasko wódki zechcą zarobić, ale ci szybko uciekali; nie była to przecież normalna budowa, na której i wyspać się, i popić można... Kupis do roboty poganiał, choć i sam dobry przykład dawał. Po roku do trzech kurników, które i za hangary dla „Antków” mogłyby służyć, wprowadzili już pisklęta. Ludzie się nadziwić nie mogli, że u nas można tak szybko budować i co ciekawsze, dokończyć dzieła. Z Krakowa władze przyjechały. Pooglądali i — uwierzili! Kupis dostał Oznakę Budowniczą Nowej Huty „Złota Wiecha” i „krzyżek na drogę”. Odtąd mieli już gospodarzy sami.

Kupili białe kokoszki, Astra „L”, seksowane, atesto-

wane, szczepione przeciw chorobie Mareka, wyhodowane na bazie Leghorna. Dziś jest ich w kurnikach ok. 18 tysięcy. Każda niesie podczas swego życia, czyli 18-miesięcznego pobytu u Kupisów prawie 300 jaj. Przez pierwsze 5 miesięcy kury dorastają, czyli zwolnione są ze wszystkich obowiązków oprócz jedzenia, przez następne 9 zarabiają na siebie jajkami, placąc za koszty utrzymania, a przez ostatnie 4 miesiące dają właścicielowi nadwyżki za trud i opiekę. Na koniec, zgodnie z umową zawartą między Zakładami Drobiarskimi a kontrahentem wszystkie trafiają do sklepów. Oczywiście, zamrożone. Na fermie przez 2 miesiące trwają porządki, dezynfekcje kurników i przygotowa-



nia do przyjęcia następnej partii. I tak jest niemal od 8 lat.

Kupisowie to milionerzy w jajkach. W obrotach też, ale chwają się przede wszystkim tym, że z każdego cyklu produkcyjnego oddają do skupu około 1 mln jaj ponad plan. Razem ok. 4—5 mln jaj. Kury, które te „miliony” niosą, zjadają codziennie 2,5 tony paszy (kilkadziesiąt worków) wartości ok. 100 tys. zł. Osiem lat temu za 1 kg jaj zespół otrzymywał 4,5 kg paszy, w 1979 roku 3,5 kg, a dziś — 2,9 kg. To nie wystarczy, trzeba dokupować prywatnie (wożą nawet z lubelskiego), w dodatku pasza jest coraz mniej treściwa, nie ma w niej wcale kukurydzy, choć powinno być 50—70 proc. L. kury muszą jeść więcej! Same zwiększyły sobie racje żywnościowe średnio z 10 do 14 dkg.

W zasadzie wóz z paszą przyjeżdża na fermę co kilka dni. Wdmuchuje paszę do magazynów, a dalej automatyczne paszociągi ślą ją do kurników. Gdy paszę przywożą w workach, roboty jest o wiele więcej. Trzeba wszystko ręcznie przesywać, a magazyn i automatyczna linia stoją bezczynnie. Z dostawami paszy jest jak wszędzie: w marcu realizowane są zamówienia na luty, wóz z Ropczyc czy Jarosławia jeździ do Wadowa, a z Krakowa, z ulicy Wieczystej — np. do Kielc. Na to już trzech rolników (indywidualnych nie poradzi). W 1981 roku Kupis otrzymał nagrodę od wiceministra rolnictwa za zaoszczędzenie 350 ton paszy. Jeździli oboje z żoną do Warszawy, była kawa, dyplomy, potem przysłali jeszcze flakon, którego wcześniej „nie starczyło”. Kupisowie wrócili na fermę, ale rekord już się im więcej nie udało powtórzyć. Kury się jakieś bardziej żarliwie zrobiły i nie dadzą się byle czym (np. zieloną suszoną, w dopuszczalnej wielkości 10 proc. pożywienia) nakarmić. Zresztą oszukać się ich nie da, bo zaraz spada nosność i mimo ogólnego braku paszy jej zużycie na jedno jajko wzrasta. Wyjaśnia to i oblicza skrupulatnie mgr inż. rolnictwa, Kupis-junior.

Po kolorze żółtek można poznać, czy kury jadły, a przynajmniej wiedzieć, czy jadły „dobrze” czy „źle”. Po kolorze skorupki — poznać upierzenie, po wielkości, wadze jajka i rachunku za paszę — rasę kury.

Z nieregularnego zaopatrzenia krakowskich sklepów z nabiałem można zaś wnioskować, że niejedna fortuna jajem się toczy...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

VIOLETTA KAŁUŻNY



Zdjęcia — St. Gawliński

JASNIEOŚWIECONE — BRUD I BAŁAGAN

## Niemówność czy inercja?

Wyniki operacji „POSESJA” już znamy. Jak ma się to do rzeczywistości starali się sprawdzić w zeszłym tygodniu radni z Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN, „wzmocnieni” pracownikami Dzielnicowego Zakładu Dróg i Zieleni oraz Wydziału Komunikacji. W teren wyruszyły trzy zespoły, których zadaniem było skontrolowanie stanu ulic, chodników, przystanków MPK oraz terenów zielonych w miejskich i rolniczych osiedlach Nowej Huty.

Głosy „szarych” obywateli:

— Kiedy widzę, że wokoło mnie panuje porządek, mam wewnętrzne opory, aby wyrzucić byle gdzie np. niedopałek papierosa. Jednak, jeżeli wszędzie jest bałagan i mnóstwo śmieci, bez skrępowania mogę to uczynić. Wiele zatem zależy od ciągłego utrzymania schludności.

— Czystość to nie wszystko, gdzie jest konserwacja ulic, znaków drogowych i zieleńców? Widzę, ile jest dziur czekających od zeszłej zimy na zalatanie, świeżo pomalowane zebra już zlażą, potykam się o wystające płytki chodnikowe. Wszędzie widzę kupki zgarniętych śmieci, które roznoszą dzieci oraz górki nawiezioną ziemi porośniętą chwastami, czekające od miesiąca na rozplantowanie. To już nie jest wina mieszkańców. Gdzie są odpowiadające za dany teren instytucje?

Co konkretnie i przede wszystkim, gdzie stwierdzono dalsze uchybienia? Ulica Majakowskiego (rejon os. Uroczego i Słonecznego) — wszędzie zieleńce zamienione w klepiska, gdzieś kupki ziemi do rozrzućcia. Taka sama sytuacja w os. Stalowym. Al. Lenina — po stronie zalewu wzgórki śmieci. Pod centrum administracyjnym HIL także

nie najlepiej — straszy pseudowysępka, którą stanowią jedynie wystające krańcówki. Pod Technikum Hutniczo-Mechanicznym płyty krawężnikowe czekają na usunięcie, os. Centrum B — obok bloku 10 w ogródku jordanowskim magazyn suchych gałęzi czekający zapewne, aż dzieciom przyjdzie do głowy zapalić tam ognisko. Uliczki w os. Kolorowym — dziura na dziurze (nie opodal bl. 16 na środku drogi — wykop i rozsypany gruz, brak oczywiście oznakowania). Przejazd ul. Bieńczyką dostarcza kontrolującym widoku rozsypujących się słupów oświetleniowych. Pod Teatrem Ludowym zapadająca się zatoka dla autobusów, po drugiej stronie ulicy zdeptane wysępki ziemi, przywiezione tu kiedyś zapewne w celu rozplantowania i zasiania trawy.

— Nadal robimy wszystko efekciarsko, a nie efektywnie — stwierdza przewodniczący komisji STANISŁAW ZMUDA. — Tutaj nie kryzys jest winien, tutaj widać brak zwyczajnej konserwacji i nieudolność służb renowacyjno-porządkowych.

Nie da się ukryć, że słowa te sprawdzają się na każdym kroku. Wszystko jest prowizorycznie łatane i odnawiane. Wszędzie pełno uszkodzonych, potamanych ławek, ale za to... świeżo pomalowanych. Pod szkołami zamieciono śmieci, których nie ma kto wywieźć!

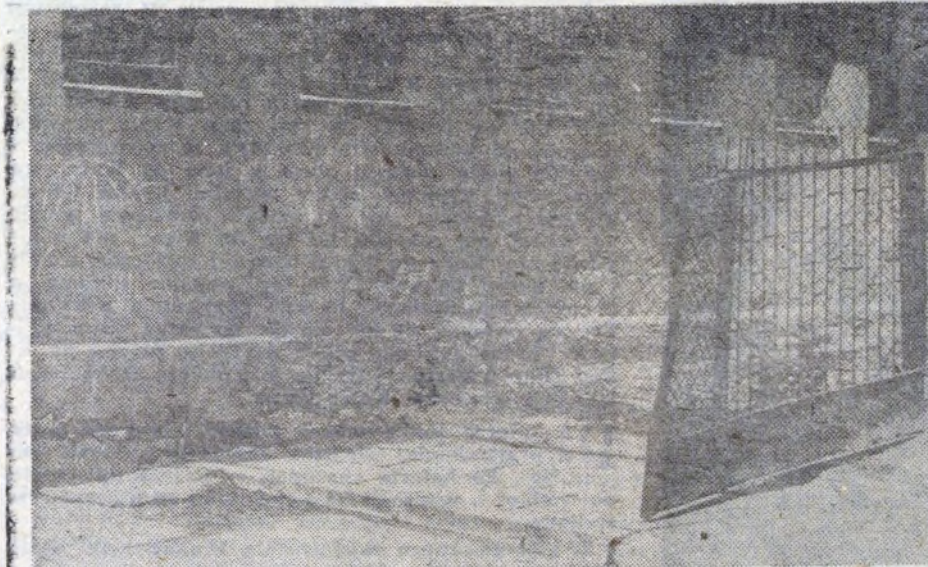
Tak wyglądają wyniki niektórych czynów, akcji i zobowiązań.

I jeszcze kilka negatywnych przykładów: ulica Bulwarowa — chodnik od dawna nie wymieniany, na przystanku autobusowym naprzeciw Szpitala Żeromskiego pełno gruzu i piachu, os. Szklane Domy — zaplecze Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni (?) pozostawia wiele do życzenia, nie wspominając o zniszczonej i powyginanej bramie wjazdowej. I wszędzie ta sama rozmowa, każdy zwał winę na drugiego, ciągle są wszechobecne obiektywne trudności, a sprawa jest „oczywista” w trakcie załatwiania. Os. Jagiellońskie obok piekarni — zdewastowany chodnik, os. Strusia — wjazd do stacji benzynowej przypomina pralkę, która służyć ma zapewne jako poligon doświadczalny dla kierowców maluchów, które mają obok swoją stację obsługi. We wszystkich protokołach powtarzają się zastrzeżenia wobec znaków drogowych, które wymagają odnowienia bądź wymiany. Również nie najlepszy jest stan dróg w osiedlach rolniczych (np. droga Clo-Kościelniki), wszędzie straszą uszkodzone ławki, zniszczone skrzynki na listy oraz przydrożne wysypiska.

Kwiecień miał być miesiącem, kiedy wszystkie usterki należało usunąć. Okazuje się jednak, że nadal nie jest najlepiej. Rozmaite mobilizacje i czyny, nie obrażając ich uczestników, poprzez niedogranie spraw najczęściej transportowych stają się bezsensowne.

Myślę, że radni jednak na tej kontroli nie poprzestaną i następnym razem, jeżeli wszystkie zawarte w pokontrolnych wnioskach zarzuty nie zostaną zlikwidowane, będziemy już z nazwiska i funkcji zwracać na naszych łamach uwagę osobom winnym.

MAREK DĘBICKI



# GŁOS MŁODYCH

## Wokół ustawy o młodzieży

We wrześniu 1980 r. w środowisku ZSMP Huty im. Lenina powstała idea sformułowania USTAWY O MŁODZIEŻY. Pomysł „chwycił”. W następnych latach o ustawie mówiono już wszędzie. Dlaczego jednak tak długo trwa procedura jej uchwalenia? W jakim stadium znajduje się jej projekt?

Do tej pory powstało 17 projektów tej ustawy i żaden nie uzyskał szerszej akceptacji. Dopiero osiemnasty został podpisany przez kilkudziesięciu posłów (indywidualnych). Nie jest to jednak projekt rządowy, ani żadnej z istniejących wcześniej, a zajmujących się sprawami młodzieży — komisji.

Dla tej ustawy w Sejmie powołano Komisję Nadzwyczajną, złożoną z przedstawicieli niemal wszystkich istniejących komisji. Odbyła ona 4 posiedzenia. O co się spierało podczas dyskusji po I czytaniu? Czego dotyczyły kontrowersje?

Pierwsza sprawa to granica wieku. Rozmaite akty prawne w różny sposób kategoryzują ludzi na młodzież, dzieci, dorosłych, 17, 18, 21, a może 35 lat to górna granica, po przekroczeniu której jest się już dorosłym? Padło wiele propozycji, jednak ostatecznie uznano, że ustawa nie będzie określała górnej granicy wieku młodzieży.

Sporo czasu zajęło też postom ustalenie, czy socjalistyczne związki młodzieży opinują, czy tylko zgłaszają opinie o projektach aktów prawnych dotyczących młodzieży. To przecież tak;

jakby młodzież miała sama decydować o swoich sprawach!

Istotnie, ustawa jest nowym instrumentem w rękach organizacji młodzieżowych, ale autorytetu młodzieży nie da się stworzyć samym... obowiązaniem ustawy. Liczy się przecież faktyczna aktywność, siła przebiecia młodzieży. Wreszcie, ta kontrowersyjna ustawa jest w połowie ustawa, a w połowie dokumentem politycznym. Mówi przecież o nietypowych dla ustawodawstwa sprawach. Nawet jeżeli na najbliższym posiedzeniu Sejmu ustawa o młodzieży zostanie uchwalona, to prawdopodobnie wejdzie w życie od 1 stycznia 1987 roku. Po likwidacji Komisji Nadzwyczajnej ustawa stanie się przedmiotem kontroli wszystkich komisji sejmowych.

O wszystkich tych sprawach związanych z zaawansowaniem prac nad ustawą o młodzieży poinformował członków organizacji młodzieżowej kombinatu i dzielnicę poseł na Sejm, sekretarz generalny PRON JERZY JASKIERNIA.

W dyskusji nie zabrakło głosów krytycznych. Młodzi ludzie nie mogą pogodzić się z opieszałością w przygotowywaniu projektu ustawy. Jacek Opryszek z HPR, Aleksander Laburda z ZH mówili również o konieczności ustalenia górnej granicy wieku młodzieży. Ustawa nie może pozostawiać żadnej luki ani dowolności interpretacji.

## Rajd był udany

Zarząd Dzielnicowy ZSMP w Nowej Hucie, Zarząd Krakowski organizacji młodzieżowej i zakłady pracy w naszej dzielnicy były organizatorami II Rajdu Pieszego „Na straży zwycięstwa naszych ojców”. W tym roku motywem przewodnim imprezy były dwie rocznice, obok 41. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, także dziesięciolecie istnienia Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

W rajdzie uczestniczyło ponad 300 osób, podzielonych na kilkanaście grup, które wyruszyły z siedmiu miejsc. Złoty gwiazdździ zakończył się na Prehybku, gdzie odbył się również uroczysty apel w obronie pokoju.

W konkurencjach turystycznych rajdu zwyciężyła drużyna z Budostalu-1, a tuż za nią uplasowały się grupy młodzieży z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej i zespołu „Dymarki” z kombinatu HIL. Po biegu sprawnościowym nagrody wręczał przewodniczący ZK ZSMP, Krzysztof Matzka.

\* \* \*

Klub Młodego Turysty PTK — ZSMP „Dymarki” informuje, że ma jeszcze wolne miejsca na wycieczkę do Czechosłowacji. Odbędzie się ona od 28 czerwca do 6 lipca w rejon Małej Fatry. Baza namiotowa założona zostanie we Wrotnej Dolinie. Uczestników obowiązuje własny sprzęt biwakowy. Informacje — KMT „Dymarki” — środy godz. 18—20, os. Młodości 1, tel. 70-30 lub 43-37.

## LISTY DO REDAKCJI

### „Śmierdząca awaria”

„12 kwietnia (wolna sobota) doszło do awarii sieci kanalizacyjnej w budynku nr 5 w os. Na Wzgórzach. Zawiadomiono pogotowie Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji oraz pogotowie techniczne PGM. Pogotowie MPWiK nie przybyło na miejsce awarii, natomiast pogotowie PGM dokonało jedynie zamknięcia wody w budynku, zapobiegając tym samym dalszemu podnoszeniu się poziomu wody w piwnicy. Usunięcia awarii nie wykonano z uwagi na konieczność zastosowania specjalistycznych środków technicznych, dostępnych jedynie w dni robocze. 14 kwietnia w godzinach przedpołudniowych awarię usunięto, a przed godziną 15 wypompowano całkowicie wodę z piwnicy.

Należy nadmienić, iż wbrew temu, co napisano w notatce, jest to pierwsza awaria urządzeń kanalizacyjnych w tym budynku. Ponadto informujemy, że

przyczyną awarii nie był stan techniczny urządzeń, jak sugeruje notatka, lecz niewłaściwa eksploatacja urządzeń kanalizacyjnych przez najemców. Z rusz wydobyto sterty waty, kilka kilogramów tujin z ziemniaków i orzechów włoskich, pieczywo, resztki tynku i betonu oraz znacznych rozmiarów pantofel damski... Sposób przedstawienia sprawy w notatce, sugerujący „współudział” pracowników PGM lub jakiejś zaniechania w zakresie konserwacji jest krzywdzący i wzbudził uzasadnione rozgorczenie wśród załogi.”

Dyrektor PGM Nowa Huta mgr inż. Antoni SOLECKI

Dyrekcja PGM twierdzi, że była to pierwsza awaria w bloku nr 5, mieszkańcy tego budynku i dozorczyńni twierdzą inaczej. Myślę jednak, że ważniejsze jest to, aby podobna sytuacja nie powtórzyła się w przyszłości. Nie była moją intencją zasugerowanie „współudziału” pracowników PGM, a tylko miarę jak najwierniejsze przedstawienie czytelnikom faktów. Rozmawiałem z mieszkańcami bloku nr 5 z jednej strony, a pracownikami administracji tego osiedla z drugiej. Mam nadzieję, że to rozgorczenie załogi szybko da efekty w postaci jak najlepszej obsługi mieszkańców osiedla Na Wzgórzach.

JACEK KRAG



**PIĄTEK 16 maja**

**PROGRAM I**

- 16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.05 Majsterklepka
- 16.30 Piątek z Pankracym
- 17.00 Transmisja koncertu z okazji święta ludowego
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.40 Piłkarska kadra czeka
- 18.10 Bez próby — program rozrywkowy
- 19.00 Dobranoc — Kret fotografem
- 19.10 Studium — Cena wody
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 Studio sport — piłka nożna — Dania — Polska
- 22.05 Dziennik TV — komentarze
- 22.25 „Dwudziesty grudnia” (I) serial prod. ZSRR
- 23.40 Studio sport — Mistrzostwa świata w boksie

**PROGRAM II**

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Czas przemian — program lokalny
- 18.00 Tomek — reportaż filmowy
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.10 „Przygody Guliwera” — film animowany
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata — Luwr
- 20.30 To jest moje życie — program publicystyczny
- 20.45 „Utracona część Katarzyny Blum” — Monodram Doroty Stałińskiej
- 21.35 „Złamana lilia” — film fab. niemy
- 22.45 Studio sport — Mistrzostwa świata w boksie
- 23.35 Stan krytyczny

**SOBOTA 17 maja**

**PROGRAM I**

- 9.00 Sobótka i film „Cztery pancerni i pies”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Stare, nowe, najnowsze
- 11.20 „Opowieści biblijne (I) film dok. prod. polskiej
- 11.35 Tamte trudne lata — program dokumentalny
- 12.00 Studio sport — 39. Wyścig Pokoju
- 13.30 Bariery — program publicystyczny
- 14.00 Koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
- 14.30 Technika na co dzień — wojskowy program publicyst.
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego — Tankred Dorst „Zakręt”
- 16.05 Nie tylko Ociepekko — czyli malarze śląscy
- 16.30 Magazyn PCK
- 16.40 Kram — magazyn konsumenta
- 17.20 Losowanie Dużego Lotka i Zakładów Specjalnych
- 17.35 Poczet poetów polskich — Kazimiera Błakowiczówna
- 18.15 Piłkarska kadra czeka
- 18.30 Telewizyjny klub młodych
- 19.00 Dobranoc: Przygody kota Filemona
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Ostatnie takie trio” film fab. prod. polskiej
- 21.00 Studio sport — Finał mistrzostw świata w boksie i kronika Wyścigu Pokoju
- 22.45 Czas — magazyn publicystyczny
- 23.35 Siedem dni na świecie
- 23.40 Dziennik TV — wiadomości
- 23.55 Kino nocne: „Okup” (5) film prod. irlandzkiej

**PROGRAM II**

- 15.00 Sobota w Dwójce — powitanie
- 15.05 Zespół Dom przedstawia program dla dzieci i młodzieży
- 16.35 Videoteka
- 17.10 Wszystkie o Mundialach — teleturniej
- 18.00 „Naukowa spuścizna świata arabskiego” (6) film dok. prod. hiszpańskiej
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Spektrum — magazyn popularnonaukowy
- 19.30 Dziennik TV — (dla niesłyszących)
- 20.00 Filharmonia Dwójki: Słynne orkiestry świata
- 21.00 Niezwykłe opowieści Stanisława Hadyny
- 21.35 Tydzień w polityce
- 21.50 Studio Hi-Fi
- 22.30 „Czarownice w krainie czarów” film fab. prod. ang.
- 23.35 Wieczorne wiadomości

**NIEDZIELA 18 maja**

**PROGRAM I**

- 9.00 Teleranek i film TP „Śladem życzeń”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości

- 10.40 „Dzieje zamków” (2) — „Rezygnacja książąt Mantui” — film dok. prod. francuskiej
- 11.35 „Linda” (2) — film krym. prod. węgierskiej
- 12.40 Siedem anten
- 13.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.15 Kraj za miastem — reportaż
- 14.55 Transmisja z centralnych uroczystości święta ludowego
- 14.55 Dziennik TV — wiadomości
- 15.00 Studio sport: 39. Wyścig Pokoju
- 17.20 Studio 1
- 18.25 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Miś Kuleczka
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Powrót do Edenu” (I) — film fab. prod. australijskiej
- 21.35 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
- 22.20 Sportowa niedziela — finał mistrzostw świata w boksie i Kronika Wyścigu Pokoju
- 23.35 Dziennik TV — wiadomości

**PROGRAM II**

- 9.25 „Powrót do Edenu” (I) — film fab. prod. australijskiej
- 11.00 Monte Cassino — wojskowy program dokumentalny
- 11.30 Lokalny koncert życzeń
- 11.55 Niedziela w Dwójce — powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Dziennik TV — wiadomości
- 12.20 Jutro poniedziałek — Magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 12.50 „Na obcej ziemi” (6) — film fab. prod. brazylijskiej
- 13.40 Zwierzęta w kamerze
- 14.05 Studio sport
- 15.00 Godzina z...



**16—22 05. 1986 r.**

- 16.00 „Jak rozwiązany snop” (5) — film hist. prod. węgierskiej
- 17.00 Listy, listy...
- 17.30 9+1 — program publicystyczny
- 18.15 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Festiwal Muzyki — Łańcut '86
- 21.00 Studio sport: Mistrzostwa świata w boksie
- 22.00 Gorąca afgańska jesień — reportaż
- 22.25 „Chłopi” (7) — film fab. prod. polskiej
- 23.15 Wieczorne wiadomości
- 23.20 Muzyka na dobranoc

**PONIEDZIAŁEK 19 maja**

**PROGRAM I**

- 15.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 15.30 Studio sport — 39. Wyścig Pokoju
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 „Męska decyzja” — film prod. czechosł.
- 18.30 Echa stadionów
- 19.00 Dobranoc: Zółwik
- 19.10 Laboratorium
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Rozmowa na telefon (4)
- 20.15 Teatr Telewizji na świecie — Laszlo Nemeth: „Pantoflary”
- 21.25 Kronika Wyścigu Pokoju
- 21.40 Dziennik TV — komentarze
- 22.00 Telewizyjny film dokumentalny
- 22.40 Rozmowa na telefon (2)
- 22.55 Dziennik TV — wiadomości

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 17.00 Bliżej prawa
- 17.30 Zwyczaje i obrzędy: „Wesela szcawnickie” (1)
- 18.00 „Poza ziemią”
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Piękni i wspaniali
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Kalendarz historyczny
- 20.15 Gwiazdy wielkiego sportu
- 20.45 „A, B, C” — teleturniej językowy
- 21.45 „Nasza Warszawa”
- 22.45 „Trzecia granica” (7) — film prod. polskiej

**WTOREK 20 maja**

**PROGRAM I**

- 10.10 „Avenida Paulista” (3) — serial prod. brazylijskiej
- 15.20 Dla dzieci: Kameleon
- 15.45 Studio sport — 39. Wyścig Pokoju
- 17.30 Gazeta rolnicza
- 18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
- 18.20 Plusy i minusy — program pu-

- blicystyczny
- 19.00 Dobranoc — Przygody Bączka i Pączka
- 19.10 Klinika zdrowego człowieka
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Zebranie otwarte — program publicystyczny
- 20.30 „Avenida Paulista” (3) — serial prod. brazylijskiej
- 21.50 Kronika 39. Wyścigu Pokoju
- 22.05 Dziennik TV — komentarze
- 22.30 „Wieczór z X Muzą”
- 23.45 Dziennik TV — wiadomości

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 17.00 „Savoir vivre... — a tu życie”
- 17.30 „Impuls” — program publicystyczny
- 18.00 Śpiewnik domowy
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 „Dekameron 40, czyli cudowne przytrafienie pewnego nieboszczyka” — film prod. polskiej
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Expres reporterów
- 20.15 Magazyn motoryzacyjny
- 20.45 Portret klasy
- 21.50 „Lecą żurawie” — film prod. radzieckiej

**ŚRODA 21 maja**

**PROGRAM I**

- 15.40 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 15.45 Studio sport — 39. Wyścig Pokoju
- 17.30 „Tik-tak”
- 17.55 Losowanie Expres Lotka i Super Lotka
- 18.05 Tele-gol — Meksyk '86
- 18.45 Radar — wojskowy magazyn publicystyczny
- 19.00 Dobranoc: Przygód kilka wróbla Cwirka
- 19.10 Archiwum XX wieku
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Lekcja niemieckiego” (I) — film fab. prod. RFN
- 22.05 Kronika Wyścigu Pokoju
- 22.20 Dziennik TV — komentarze
- 22.45 „Począta obywatelska” — widowisko publicystyczne
- 23.30 Dziennik TV — wiadomości

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 17.00 Poradnik kliniki zdrowego człowieka
- 17.30 Salon muzyczny
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Teraz my (1) — program publicystyczny
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Teraz my (2)
- 20.15 Dookoła świata
- 21.00 Studio sport
- 21.45 Teraz my (3)
- 22.45 Osądźmy sami — program publicystyczny

**CZWARTEK 22 maja**

**PROGRAM I**

- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Kociak” — film prod. CSRS
- 11.30 „Szkoła dla rodziców” (18)
- 11.45 Historia najbliższa
- 12.00 Studio sport — zakończenie 39. Wyścigu Pokoju
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.30 Dla młodych widzów: „Kryptonim Klia” (9)
- 16.55 „Był sobie kosmos” (8) — film animowany
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Studio sport
- 18.00 „Mówmy otwarcie”
- 18.30 Sonda
- 19.00 Dobranoc: Fred — portret kochotów
- 19.10 Dom rodzinny — wspomnienia prof. Witolda Nawrockiego
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 Teatr sensacji — Rene Reconen: „Ostrze lancetu”
- 21.20 Kronika Wyścigu Pokoju
- 21.40 Dziennik TV — komentarze
- 22.00 Interstudio
- 22.40 Dziennik TV — wiadomości

**PROGRAM II**

- 16.25 Program dnia
- 17.00 Spróbuj sam
- 17.30 „Uwaga dokument”
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 „Kto to powiedział”
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Expres reporterów
- 20.15 Warszawska szkoła baletowa
- 20.45 „Variete, variete” — program rozrywkowy TV RFN
- 21.35 „Drewniany różaniec” — film fab. prod. polskiej

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**PROPONUJEMY**

**KINA**

- SWIT godz. 15.30 „Glupcy z Kosmosu” prod. angielskiej, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.00 „Miłość, szmaragd i krokodyl” prod. USA, od 15 lat.
- SWIT mała sala, godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zabicie ciotki” prod. polskiej, od 18 lat.
- SWIATOWID godz. 15.45 „Pechowiec” prod. francuskiej, od 12 lat, godz. 17.45 „Mokry szmal” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Eskimosce jest zimno” prod. węgierskiej, od 18 lat.
- SFINKS 16 bm. godz. 15.45 „Halle taxi” prod. jugosławijskiej, od 18 lat, godz. 18.00 i 20.15 — DKF.
- 17 i 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Halle taxi” prod. jugosławijskiej, od 18 lat (18 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 — poranek filmowy „Zimowy ogród”).
- 19 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Przygody Robinsona Cruzoa” prod. radzieckiej, od b/o.
- 20 bm. godz. 16.00 „Przygody Robinsona Cruzoa”, godz. 18.00 i 20.00 — DKF.
- 21 bm. godz. 16.00 „Przygody Robinsona Cruzoa”, godz. 18.00 „Dzień dłuższy od nocy” prod. radzieckiej, od 15 lat, 22 bm. kino nieczynne.

**TEATR LUDOWY**

- 16 bm. godz. 18.00 „Pieszo”, godz. 17.00 (Scena NURT) „Portret Marii”, 17 bm. godz. 18.00 „Pieszo”, 18 bm. godz. 18.00 (Scena NURT) „Parady”, 19 bm. teatr nieczynny, od 20 do 22 bm. godz. 11.00 „Zemsta”.

**NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (plac Centralny)**

- ▲ PROJEKCJA BAJEK DLA DZIECI (bilety po 10 zł) — sobota, 17 maja, godz. 10
- ▲ FILM FABULARNY DLA MŁODZIEŻY (20 zł) — sobota, 17 maja, godz. 12
- ▲ „BROMBA I INNI” — bajka teatralna dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich (50 zł) — niedziela, 18 maja, godz. 15
- ▲ „BAJKI LA FONTAINE'A” — przedstawienie w wykonaniu aktorów scen krakowskich (50 zł) — wtorek, 20 maja, godz. 10
- ▲ W cyklu „MIŁOŚĆ, MAŁŻENSTWO, RODZINA” — spotkanie pt. „Czego oczekujemy od miłości, jak o nią zabiegamy?” — środa, 21 maja, godz. 18
- ▲ W cyklu „ZDROWIE I MEDYCYNA” — spotkanie z dr Zygmuntem Podolcem, przewodniczącym Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Alergologicznego, pt. „Leczenie chorób alergicznych cz. II” — czwartek, 22 maja, godz. 18
- ▲ TOWARZYSTWO PRZYJAZNI POLSKO-NEPALSKIEJ, koło krakowskie zaprasza na otwarte spotkanie członków i sympatyków — wtorek 20 maja, godz. 18

**KLUB MŁODYCH (os. Młodości 1)**

- ▲ STUDYJNY POKAZ FILMÓW VIDEO — piątek, 16 maja, godz. 18
- ▲ „NIEDZIELA Z TATA” — ciekawe bajki dla dzieci (10 zł) — niedziela, 18 maja, godz. 11.30
- ▲ DYSKOTEKA, którą prowadzi najlepszy prezenter w Nowej Hucie, 18 maja, godz. 18
- ▲ KLUB KOLEKCJONERÓW MUZYKI ELEKTRONICZNEJ, w programie „Rydwany ognia” Vangelisa i wybrane utwory Andreea Wolenwaydera — poniedziałek, 19 maja, godz. 18
- ▲ STUDYJNY POKAZ VIDEO, nowości filmowe — wtorek, 20 maja, godz. 18
- ▲ MŁODZIEŻOWA AGENCJA FOTOGRAFICZNA zaprasza na swoje spotkanie klubowe — wtorek, 20 maja, godz. 18
- ▲ DYSKOTEKA — czwartek, 22 maja, godz. 18

**KLUB „CENTRUM” (os. Kościuszkowskie 5)**

- ▲ GIMNASTYKA PRZY MUZYCE dla pań odbywa się w klubie we wtorki i piątki, o godz. 17.
- ▲ MŁODZIEŻOWA AGENCJA FOTOGRAFICZNA, działająca przy Uniwersytecie Robotniczym HiL zaprasza we wtorek, 20 maja na wernisaż wystawy fotograficznej swojego członka Artura Cupaka. Wernisaż odbędzie się o godz. 18 w Krakowskim Domu Kultury „Pod Baranami”. Wystawę, noszącą tytuł „Forma, kolor, kształt” będzie można oglądać od 20 maja przez dwa tygodnie.

**MDK IM. J. TUWIMA (os. Na Stoku 31a)**

- ▲ WYJŚCIE DO TEATRU GROTESKA — sobota, 17 maja, godz. 10
- ▲ WYCIECZKA DO ZOO — sobota, 24 maja, godz. 10

## Spojrzenie Andrzeja Gesinga

**A**mbicję mam taką, że rzadko wspieram się cudzymi spostrzeżeniami, teraz jest jednak do tego okazja szczególna, a rodzi się ona z nałogu oszczędzania.

W najnowszym numerze „Kultury” „O potrzebie rozumu” pisze Marek Kasz. Zacytujmy za nim: „2 kwietnia zaczęło — przynajmniej w Warszawie — tak grzać, że klimat jął przypominać upalne lato w południowym Sudanie. Temperatura nie schodziła poniżej 30 st. Celsjusza na dworze, bo w mieszkaniach znacznie przekraczała 40 z powodu takiego otóż, że kaloryfery były rozżarzone do czerwoności.

Nie zwykłem w tym miejscu pisywać tekstów interwencyjnych. Mało mnie obchodzi marnotrawstwo energii w elektrociepłowniach, tylko jeśli jeszcze raz przeczytam w organie centralnym, że węgla mamy za mało, zaległości zostaną odrobione w II kwartale, ciężarówkom prywatnym wolno jeździć tylko po podwórku — dla oszczędności — to może mnie szlag trafić, poza tym w to nie uwierzę. Przecież tym co, co wypaliły w powietrze warszawskie elektrociepłownie w kwietniu, można by zlikwidować te zaległości w godzinę”.

Ponieważ byłem pierwszy, delikatnie mówiąc w polajaniu

resortu komunikacji za bulwersującą decyzją zezwalającą na jazdę w kółko tylko po jednym województwie, oddaję całkowite pierwszeństwo Kaszowi w znalezieniu puszczanego z dymem i gwizdkiem węgla na skalę bezskutecznie szukanych rezerw krajowych.

Upiec jednak przy tej okazji pragnę dwie pieczenie. Otóż już w trzy dni po ukazaniu się zarządzenia ministra komunikacji ograniczającego poruszanie się transportem własnym w samej tylko dzielnicy Śródmieście wpłynęło 1 600 wniosków o zezwolenie na złamanie tych przepisów. Tak życie dało zaraz kopniaka pomysłom,

o których mówiono, że oszczędzą wszystko, łącznie z kadrami. Dla przeczytania tych 1 600 wniosków trzeba było oddelegować dodatkowo kilku pracowników. To jest pieczeń pierwsza, czekam na specjalne z tej okazji gratyfikacje, bo zapowiadane przeze mnie fiasco administrowania z za biurka dokonało się zupełnie.

Podsmażając pieczeń drugą informuję, że nadrabiając straty puszczanego z dymem czarnego złota, zarządzono tym razem bez większego rozgłosu, że każdy indywidualny odbiorca ogrzewający mieszkanie węglem otrzymuje, od zaraz,

10 procent mniej opału z uwagą na konieczne oszczędności. Tym samym koszty marnotrawstwa rozdzielono, po równo czyli demokratycznie.

**J**ak do tej pory nikt nie wyliczył jednak, ile w niedogranych mieszkaniach będą kosztowały włączone zimą setki tysięcy maszyn elektrycznych oraz koszty chorób i zwolnień z powodu przeziębienia w najlepszym razie.

Dlatego nie podzielam optymizmu, że jakoś to będzie. Rzucam jako stałe aktualne hasło: *byle do wiosny*, ale w tym wypadku przyszłorocznej.

„MOJE ŻYCIE” EDWARDA ZAWILIŃSKIEGO

## SUBTELNY ŚWIAT POEZJI EROTYCZNEJ

Niewiele osób zjawilo się niedawno w sali Nowohuckiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy placu Centralnym. A szkoda, bo wieczór był naprawdę uroczny, dzięki Edwardowi Zawilińskiemu, który przedstawił monodram pt. „MOJE ŻYCIE”. Z pewnością są tacy, którzy pamiętają Zawilińskiego, dyrektora szkoły muzycznej lub kierownika Wydziału Kultury Urzędu Dzielnice. Niektórzy dodadzą, że obecnie pracuje w MDK im. Korczaka w os. Zgody, ale Zawiliński występujący na scenie, śpiewający poezję nie każdemu może pomieścić się w głowie. A jednak to prawda. Sam zainteresowany zwierzył się, że zawsze pragnął udowodnić, iż nie jest tylko urzędnikiem, ale również artystą. Od siebie dodam, że dość obiecującym.

Ponad godzinny koncert „MOJE ŻYCIE” to popis wokalnych i instrumentalnych (fortepian) możliwości Edwarda Zawilińskiego, któremu bardzo delikatnie, lirycznie, a zarazem po mistrzowsku pomagają Monika (skrzypce) i Andrzej (gitara) Modrzejewscy. Całą muzykę skomponował pan Edward (jeden utwór nawet dwa dni przed tym recitalem), a teksty, które śpiewał, to wybrane przez niego wiersze Tuwima, Gałczyńskiego, Leśmiana, Jesienina i Cwetajewej. Były również utwory Elżbiety Kurylo, z którą Zawiliński ostatnio współpracuje nad nowym programem.

„MOJE ŻYCIE” to wybór erotyków, jakby historia porzuczonego przez ukochaną mężczyzny, który dopiero pozostając w samotności odkrywa w sobie ogromną miłość do nieobecnej już partnerki. To historia uniesień dorosłego, dojrzałego człowieka, znakomicie „wycarowana” przez Edwarda Zawilińskiego. Na koniec jedna uwaga na marginesie. Dość smutna zresztą. Ten koncert był dla mnie jakby drugim biegunem, w porównaniu z oglądanymi niedawno w hali Korony „Sekseesami” Tadeusza Drozdy, tego samego tematu — erotyzmu. Tam seks zaspokajający zmysły na prymitywniejsze, tutaj poetycka erotyka działająca na wyobraźnię, strawa dla ducha, a nie ciała. Niestety, dopóki społeczeństwo zżerane będzie przez głód seksu, dopóty Edward Zawiliński i jemu podobni nie mają szans w walce z gołą d... o publiczność.

JACEK KRĄG

## MÓWIMY PO POLSKU

O wykołajeniach językowych powstających na skutek niewłaściwego rozumienia jakiegoś stałego związku frazeologicznego pisałem w tej rubryce wiele razy. Podając jednak przykłady takich błędów, nie wspominałem o paru zasadach obowiązujących przy posługiwaniu się frazeologizmami.

Otóż w języku polskim oprócz pojedynczych wyrazów istnieją pewne utrwalone zwyczajem językowym połączenia wyrazowe, które noszą właśnie nazwę związków frazeologicznych. Mówimy np. *wyskoczyć jak Fi-*

rych ma oznaczać „nie stracić czegoś, nie zgubić”.

Tymczasem zwrot: *NIE ZASYPIAĆ GRUSZEK W POPIELE* wiąże się z dawnym zwyczajem suszenia gruszek w gorącym piecu chlebowym. Zaspianie, czyli przegapienie odpowiedniego momentu powodowało spalenie się gruszek. Dzisiaj powiedzenie to odnosi się do różnych sytuacji, w których grozi nam przegapienie czegoś.

Podwójny jak gdyby błąd popełniają ci, którzy z lubością posługują się tzw. zapożyczeniami frazeologicznymi, i w dodatku — na gruncie polskim — dokonują ich modyfikacji. Po pierwsze w większości wypadków w polszczyźnie istnieją rodzime odpowiedniki, po drugie — jak wspominałem — zabro-

## Nie zasypiać gruszek w popiele

*lip z konopi, grać pierwsze skrzypce, z głupia frant.* To właśnie te związki. Trudność w poprawnym użyciu takiego związku polega na tym, że nie można dosłownie odczytywać znaczenia poszczególnych wyrazów wchodzących w jego skład. Inaczej mówiąc znaczenie całego związku frazeologicznego wcale nie jest sumą znaczeń poszczególnych wyrazów. Najwięcej błędów popełniamy wtedy, gdy albo dosłownie rozumiemy znaczenie frazeologizmu, albo samowolnie dokonujemy pewnych modyfikacji, przekraczając w ten sposób pierwotną jego postać.

Na przykład znane jest powszechnie powiedzenie: „*NIE ZASYPIAĆ GRUSZEK W POPIELE*”, które oznacza tyle, co: „*nie zaniedbywać sprawy, nie dopuścić do jej dezaktualizacji*”. Niewłaściwe odczytanie znaczenia tego związku sprawia, że widuje się często (nawet w gazetach) i słyszy naokoło jego zmodyfikowaną postać: *nie zasypywać gruszek w popiele*, co według niektó-

rych są wszelkie przeróbki utartych zwyczajowo związków.

Nie wszyscy być może wiedzą, że znana fraza: *TU LEŻY PIES POGRZEBANY* przeniknęła do nas z języka niemieckiego. Jest to więc typowy germanizm, bardzo rozpowszechniony. Właśnie nieznanostwo pochodzenia tego frazeologizmu stało się często przyczyną jego dalszych przekształceń. Słyszysz się na przykład powiedzenie: *i w tym leży pogrzebany pies*. Tymczasem fraza *TU LEŻY PIES POGRZEBANY* nawiązuje do XVII-wiecznej sentymentalnej historii niemieckiej o psie „listonoszu korespondencji miłosnej” swego pana, który w dowód wdzięczności wystawił zwierzęciu nagrobek z takim właśnie napisem.

Dużo prostsze jest więc wystrzeżenie się tego germanizmu i mówienie: *o to właśnie chodzi*.

MACIEJ MALINOWSKI

## POGŁOSY

### AMATORSKI KLUB MUZYCZNY

Od niedawna rozpoczął w Nowohuckim Centrum Kultury działalność AMATORSKI KLUB MUZYCZNY. Narodziny nastąpiły 1 marca, kiedy to odbył się w NCK koncert zespołu „Rokosz”. W tej chwili cała działalność jest w trakcie rozruchu, ale jak mnie zapewnił Zbyszek Grząka, szef Klubu, jesienią ruszą pełną parą. W programie AKM ma nie tylko prezentację zespołów rockowych na żywo. Planowane są prelekcje związane z historią i współczesnym rozwojem muzyki rozrywkowej, prezentacja płyt, nagrań i videokaset, spotkania z kompozytorami i muzykami, które

odbywać się będą najczęściej po koncertach różnych wykonawców w NCK. Będą to oczywiście spotkania kameralne, tylko dla członków klubu.

Występ zespołu „Rokosz” nie był do tej pory jedyną atrakcją. W NCK gościła także heavy metalowa formacja Ferrum. Niedługo, bo 25 maja AKM zapowiada koncert bluesowy, czyli występ Macieja Maleńczuka, zespołu Second Serve i grup amatorskich. W wakacje ruszą dyskoteki video.

Wszystkich, którzy interesują się muzyką i chcieliby zostać członkami Amatorskiego Klubu Muzycznego, zachęcam do odwiedzenia Zbyszka Grąki w Dziale Artystycznym NCK (tel. 44-05-71). Od niego można dowiedzieć się wszystkiego.

## Z nasłuchu

Członkowie Fan Clubu REPUBLIKI „Arktyka” podarowali mi niedawno (z prośbą o recenzję) najnowszy singiel swojego ukochanego zespołu. „Tonpress” wydał go pod numerem S-597. Strona pierwsza to utwór „Sam na linie”, którego nie trzeba chyba reklamować. Na stronie drugiej umieszczono „Moją krew”. Polecam Wam to nagranie. Słuchając go uważnie, tekst jest bardzo ważny. To nie jest jakiś tam przebój, to naprawdę wspaniała muzyka. Monotonia linii melodycznej hipnotyzuje, tak że po kolejnym przesłuchaniu wciąga nas na dobre w zaczarowany, „republikański” świat.

Jeśli chcielibyście uczestniczyć w spotkaniach Fan Clubu „Arktyka”, to mam dla Was jego adres. Spotkania odbywają się w czwartki o godz. 18 w klubie „Przyjaźń” w os. Zgody 1.

Na zdjęciu członkowie Fan Clubu Republiki w uściskach ze swoim idolem — Grzegorzem Ciechowskim.



## Ostatnia szansa!

Już ostatni raz zamieszczamy kupon konkursowy, przypominając, że pytania znajdziecie w „Głosie” z 25 kwietnia. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 26 maja. Losowanie nagród i osób, które je otrzymają, będzie najprawdopodobniej połączone z bezpłatnym koncertem rockowym w Nowohuckim Centrum Kultury. Na szczęśliwców czeka wiele cennych nagród.

### KUPON KONKURSOWY

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....

Imię, nazwisko i adres:

- .....  
 .....  
 .....



Śmiejemy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

## HUMOR

### KOLEDZY

— Wydałeś już drugą córkę. Teraz jesteś zadowolony?  
— Nie całkiem. Mam jeszcze w domu teściową.

— Czemu uczysz janniska chodzić na tylnych łapach?

— Bo przy wchodzeniu do mieszkania wypuszcza dużo zimna.

— Dlaczego tak często odwiedzasz klub dla samotnych?

— Bo czasem mam wielką ochotę z kimś porozmawiać.

— A żona? Teściowa?

— One nigdy nie dopuszczają mnie do głosu.

— Słyszałem, że się ożeniłeś?

— Rzeczywiście.

— Dlaczego to zrobiłeś?

— Nie podobało mi się stałe jedzenie w stołówce.

— A teraz?

— Teraz mi się podoba.

— Już dwa tygodnie nie rozmawiam z żoną.

— Pokłóciście się?

— Nie. Po prostu nie chcę jej przerywać.

— Powiedz mi dlaczego twoja żona jest taka zazdrosna o twoją sekretarkę?

— Bo sama była sekretarką, nim została moją żoną.

— Więc kiedy będzie ślub?

— Nie będzie żadnego ślubu.

— Ona szuka idealnego mężczyzny...

### DO ZOBACZENIA

— Czy możemy się spotkać jutro?

— Oczywiście, ale gdzie?

— Gdzie ty zechcesz.

— O której?

— Obojętne.

— Więc dobrze, do zobaczenia.

### PISMO

— Panie profesorze, nie mogę przeczytać pańskiej notatki w moim zeszytce do zadań.

— Wpisałem tam, — proszę pisać wyraźniej.

### DORADZIŁA

— Basiadko, powiedz mi, co dojeżdżasz mężowi, kiedy odmawia jedzenia przygotowanego obiadu?

— Jego piasek i kapelusz.

### SATYSFAKcja

Członek rady miejskiej podczas oficjalnego posiedzenia podniecony krzyczy:

— Stwierdzam, że połowa rady miejskiej to idioci.

Przewodniczący rady upomina go.

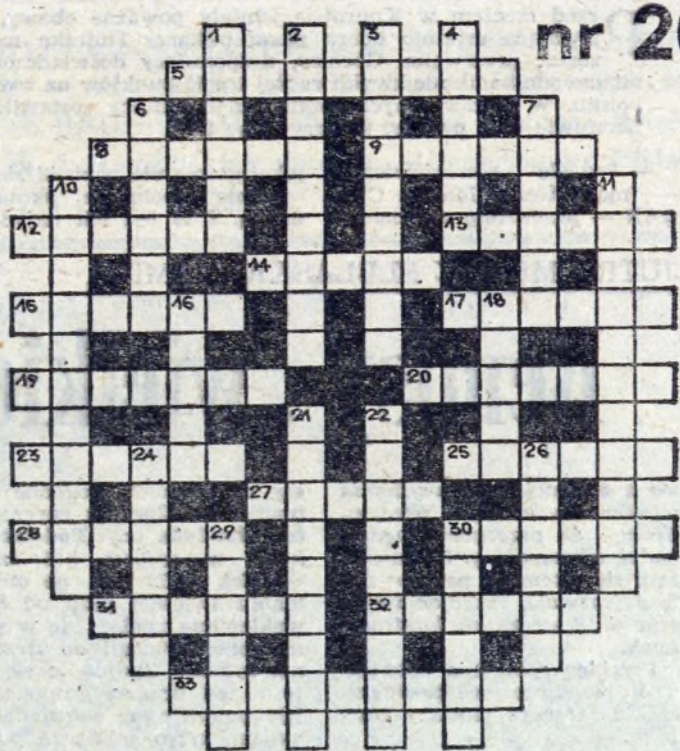
— Jeżeli pan natychmiast nie odwoła tego, będę zmuszony ukarać pana.

— Dobrze, odwołuję, stwierdzam, że połowa rady miejskiej to nie idioci.

### WYZNANIE

— Nasze małżeństwo było całkiem harmonijne i szczęśliwe do czasu, kiedy mój mąż dowiedział się, że ja utrzymuję intymne stosunki z jego kolegą.

JOZEF MATŁĘGA



**POZIOMO:** 5. zakład produkcyjny, 8. zagroda u Jankosów, 9. metoda, 12. pozorna śmierć, 13. silacz, 14. do cięcia lub kopania, 15. żywi roślinie, 17. w mit, cierpiał męki, 19. ...posłów greckich, 20. środek komunikacji, 23. jednostka miary, 25. przywódca libijski, 27. duża jaszczurka, 28. spis praw i obowiązków członków organizacji, 30. tama, 31. miejscowość wypoczynkowa w Beskidach, 32. miasto w Wielkopolsce, 33. liść cebuli.

**PIONOWO:** 1. impreza sportowa, 2. urządzenie na torowisku, 3. figura geometryczna, 4. jeszcze trwa, 6. plastik, 7. metropolia w Europie, 10. wyczynowiec, 11. coś z klimatologii, 16. jedyna z muz, 18. dba o bezpieczeństwo kraju, 21. żarłoczny owad, 22. francuski departament (Małe Antyle), 24. miejska budowla — już zabytek, 26. dodaje animuszu, 29. osłona przed ciosami, 30. ekipa.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

**POZIOMO:** 1—a kwacz, 1—i bartnik, 1—s Sadek, 2—e aktor, 2—n lepra, 3—a, Metys, 3—i arytmia, 3—s mafia, 4—e kaczyk, 4—n Syrta, 5—a Niger, 5—i aso, 5—i Boy, 5—s rulon, 6—e Oskar, 6—n kulig, 7—a Zenon, 7—i zatrata, 7—s Ardal, 8—e Ir, 8—r Za, 9—d bez, 9—r udo, 10—a Balice, 10—r parada, 12—a palacz, 12—r koźmina, 14—a resort, 14—r pokost, 16—a serwis, 16—r Reduta, 16—a sterta, 18—r tarpan, 19—i skrawek, 20—a ciemiężca, 20—n luminator, 21—i raz, 21—i tea, 22—a Edyp, 22—f Horn, 22—n kruk, 22—t sito, 23—i interes, 24—a Iskariota, 24—n orkiestra, 25—i kapelan.

**PIONOWO:** a—1 komunizm, a—12, por, a—18 szczenię, b—9 Jawa, b—14 efekt, c—1 Antygonia, c—12 los, c—16 emerytka, d—9 bila, d—14 otwór, e—1 zaskroniec, e—12 car, e—18 trio, e—23 erg, f—8 rzecz, f—14 tusza, g—1 otoczka, g—19 Użhorod, i—1 brakarz, i—19 sarniak, k—1 Reymont, k—19 rozstęp, l—1 Namibia, l—12 witalar, n—1 klasyka, n—19 klakson, p—1 spirala, p—19 ampulka, r—3 zupak, r—14 pirat, s—1 Samarkanda, s—12 oko, s—18 Arno, s—23 sen, t—9 Oran, t—14 Kadar, u—1 defilada, u—12 ido, u—18 patriota, w—9 zdun, w—14 setka, z—1 krasnale, z—12 aut, z—18 narkoman.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki w 18. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Ewa Tiahnybok, 31-621 Kraków os. Boh. Września 38/32; Anna

Czernek, 31-361 Kraków os. Niepodległości 6/112; Kazimierz Bochenek, 31-928 Kraków os. Centrum B 9/19.

**UWAGA.** Nagrody wyślemy pocztą.

## Z kroniki milicyjnej

### „Specjaliści”

mają różne cuda-cudeńka, które wielokrotnie okazują się pełnowartościowymi rzeczami czy towarami. Jeżeli akurat trafiali na suszącą się w pralni białą koszulę, korzystali z okazji i zmieniali swoje brudne ciuchy na czysty ciuch pachnący podkoszulki, spodenki, skarpetki.

Po występach w Katowicach postanowili, że warto by odwiedzić stary Kraków, a w szczególności Nową Hute. Słyszeli, że właśnie w tej dzielnicy aż roi się przecież od nowych budynków, dużych piwnic i strychów, w których czekają na nich skarby. A ponadto właśnie w tej złodziejskiej robocie poczuli się prawdziwymi specjalistami, więc nie chcieli się przebranżwiać.

Pewnego dnia około północy znaleźli się w jednym z bloków osiedla II Pułku Lotniczego, oczywiście w piwnicach. W suterrenach nowych bloków piwnice są wybudowane jedna koło drugiej, w długim ciągu, można więc bez trudu obskoczyć je w

ciągu kilkunastu minut. A że w przeciwieństwie do starych piwnic w zabytkowych kamienicach, gdzie wstępu do dołku strzegą potężne nieraz drzwi z mocnymi kłódkami, nowe zamknięte są raczej symbolicznie i nie stanowią żadnej przeszkody nawet dla amatora złodziejstwa, a co dopiero dla naszych specjalistów. Z łatwością dostawali się więc do różnych skrytek, pudeł, wiader, w których natworni lokatorzy przechowywali koła samochodowe, części garderoby, stare radia, telewizory, narty, zabawki, meble itp. Sami się dziwili, że też ludzie mogą w piwnicach trzymać tyle cennych rzeczy i żalowali nawet, że nie mają jakiegoś auta ciężarowego, by wszystko to wywieźć z miejsca, które odkryli. Dysponowali bowiem jedynie kilkoma workami.

Kiedy pod osłoną nocy szli przez miasto z workami wypchanymi różnymi rzeczami (co za naiwność?) natknęli się na milicyjny patrol. Funkcjonariuszom wydało się trochę dziwne, że o północy ktoś niesie ze sobą wielki pakunek, w dodatku narty i parę drobiazgów nie należących do naciarskiego wyposażenia. Tak skończyła się oto nowohucka przygoda piwnicowych złodziejów, którzy odpoczywać teraz będą w areszcie.

A wszystkich lokatorów naszych bloków namawiam do sprawdzenia, jak zabezpieczone są ich piwnice. Kłódki i zamki w sklepach przecież nie brakuje w przeciwieństwie do amatorów złodziejskiego fachu...  
Mar-jan

Jest taka kategoria nierobów, którzy nie mając stałej pracy ani stałego miejsca zamieszkania wędrują po Polsce, śpią po stacjach, pociągach, w przygodnych znajomych. Żyją nie wiadomo czym i z czego. Rekrutują się z różnych grup społecznych, mają mniej lub bardziej barwną przeszłość. Nie interesuje ich jutro, ważny jest dzień dzisiejszy. Ilu takich osobników wędruje po kraju? Przed czym uciekają? Przed rodzinami, komornikami, wierzycielami?...

Pewnego marcowego wieczora zawitało do Krakowa trzech osobników „nierobowego” światka: Andrzej W. — lat 36, pochodzący gdzieś z wrocławskiego, jegośność nie placący alimentów (choć te wynosily zaledwie 500 zł miesięcznie), typowy pasozyt, recydywista, Janusz Sz. — także recydywista, rocznik 1954, nie żonaty, ale zmuszony przez sąd do placenia alimentów, którego wizytówką był jednak wybryk na dworcu w Katowicach, kiedy to poznał kobietę, zaprosił ją na wódkę, a następnie okradł ją z wszelkich kosztowności i odjechał w stronę. Trzecim kompanem był Andrzej B., najmłodszy, który zaledwie kilka miesięcy temu wstąpił na złodziejską drogę porzucając dobrą posadę mechanika samochodowego.

Przez jakiś czas nasi bohaterowie przebywali na gościnnych występach w Katowicach, gdzie przeważnie plądrowali piwnice i strychy, jako że z doświadczenia wiedzieli, że właśnie tam ludzie trzy-

tygodnik **GŁOS** NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLINSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę: HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

# SPORT

Przed meczem w Knurowie istniały poważne obawy, że trwająca ostatnio dobra passa piłkarzy Hutnika może zostać przerwana. Górnicy, dysponujący doświadczonymi zawodnikami, nie zwykli raczej tracić punktów na swoim boisku. W szeszlorocznych rozgrywkach hutnicy zostawili w Knurowie dwa punkty, przegrywając 1-3.

— Prawdę powiedziawszy jak i goście nie popisali się w sobotnie popołudnie skutecznym — mówi trener Marian CYGAN — jechaliśmy do Knuro-

nością. I to był ich najwięk-

szego dnia została przez hutników zaprzeczona.

Górnicy w tym meczu zastosowali wariant z ofensywnie grającym prawym obrońcą gospodarzy Czerwińskim. Ataki zatem zmierzały tą stroną boiska. Hutnicy dość szybko zorientowali się w planach gospodarzy i Słowakiewicz umie-

ka Kraczkiewicz został sfaulowany przez obrońcę gospodarzy. Faul nadawał się do przyznania rzutu wolnego, ale sędzia nie zdążył tego jakoś zauważyć. W pięć minut później nastąpiła powtórka tej sytuacji i znów sędzia nie skorzystał z gwizdka. W rezultacie tych sędziowskich przeoczeń, z których umiejętnie korzystali obrońcy Górnika, Kraczkiewicz nie wyszedł już w drugiej połowie na plac gry. Wystąpił on jednakże w jutrzszym meczu z elbląską Olimpią. Liczne stłuczenia okazały się niezbyt groźne.

Sobotnie spotkanie z nie tak dawno jeszcze poważnie zagrożoną spadkiem Olimpią zapowiada się dla hutników jako trudny mecz. Goście ostatnio toczą zwycięskie pojedynki, w minioną niedzielę odprawili na swoim boisku z kwitkiem radomską Broń. Dysponują w swoim składzie bardzo dobrze grającym lewoskrzydłowym Spychalskim i są obecnie zespołem groźnym dla każdej drużyny. Można jednak mieć

nadzieję, że dobra passa Hutnika i tym razem nie zostanie przerwana i mecz przyniesie wygraną trenera Mariana Cygana.

GÓRNIK — HUTNIK 0-0

Hutnik: Kwiatkowski — Kiliński, Kot, Śmiałek, Słowakiewicz — Walankiewicz, Wójcik (od 63 min Bargiel), Putek, Sysło — Szczecina, Kraczkiewicz (od 46 min Halbina).

1. Polonia	24	35	38-20
2. Wisła	24	31	31-20
3. Hutnik	24	29	29-14
4. Jagiellonia	24	27	25-20
5. Górnik	24	26	30-27
6. Resovia	24	26	19-20
7. Stal	24	25	28-26
8. Olimpia	24	25	27-29
9. Broń	24	24	24-23
10. Włókniarz	24	24	23-23
11. Igloopol	24	23	15-17
12. Start	24	21	23-31
13. Korona	24	19	14-21
14. Unia	24	19	24-33
15. Ursus	24	17	20-30
16. Błękitni	24	13	17-33 (dom)

## JUTRO MECZ Z ELBLĄSKĄ OLIMPIĄ

# Remisy „wielkiej trójki“

wa z nastawieniem uzyskania wyniku remisowego. Wiedzieliśmy, że przeciwnik będzie nać z wymagający. Nastawiliśmy się zatem na pozorną grę w defensywie, szukając szczęścia w skutecznych kontratakach.

Przebieg spotkania potwierdził przedmeczowe przypuszczenia trenera piłkarzy Hutnika.

Po meczu twardym, ostrym, acz nie stojącym na wysokim poziomie, po ambitnej grze, twardej, ale prowadzonej fair Hutnik uzyskał bezbramkowy remis, uzyskując cenny punkt. Na dobrą sprawę rezultat spotkania powinien brzmieć 2-2. Niestety, zarówno gospodarze,

szy mankament. Dogodne sytuacje dla Górnika zaprzepastali Janduda oraz Podolski, z kolei w zespole hutniczym Śmiałek w 71 min po otrzymaniu świetnej piłki od Słowakiewicza znalazł się w wymarzonej sytuacji do strzelenia bramki. Znajdując się na 10 m od bramki gospodarzy, jak potem sam opowiadał, i mając tylko golkipera przed sobą pomyślał, że jest na pozycji spalonej. Uderzył piłkę zbyt lekko i bramkarz nie miał kłopotów z jej wyłapaniem. W 6 minut później z kolei Szczecina, będąc na linii pola karnego, nie popisał się plasowanym strzałem i kolejna okazja na objęcie prowa-

jętnie i skutecznie wyłączył z gry Czerwińskiego. Zresztą najkorzystniejsze wrażenie w drużynie Hutnika sprawiła właśnie formacja obronna, nie popełniająca błędów. Zastrzeżenie zgłosił trzeba do II linii, której zawodnicy nie zawsze grzeszyli dokładnymi, obsługującymi szybkich napastników piłkami.

Pewne zastrzeżenia można zgłosić do sędziego spotkania Diakonowicza z Wrocławia. Sędziował dobrze, ale nie ustrzegł się kilku potknięć, w wyniku których najbardziej ucierpiał lewoskrzydłowy Hutnika Kraczkiewicz. Już w pierwszej minucie, w pierwszej ofensywnej akcji Hutni-

## Zdobyli Puchar Polski, spadli do II ligi...

Był to mecz ostatniej szansy, niestety, zaprzepaszczonej przez szczypiornistów Hutnika. W przedostatniej kolejce spotkań hutnicy przegrali w Gorzowie Wlkp. z miejscową Stalą 27-32 (12-13). Ta porażka podopiecznych trenera Stanisława Rysia definitywnie przesądziła już o degradacji tegorocznego zdobywcy PP do II ligi. A cięń szansy uratowania się przed spadkiem był, gdyż również zagrożeni spadkiem do ostatniej kolejki akademicy z Warszawy przegrali w Łodzi z ChKS.

Sił i umiejętności piłkarzom ręcznym w Gorzowie Wlkp. starczyło na I połowę spotkania, w której nawet i objęli prowadzenie w 21 min 9-8. A potem był już labędzi śpiew, nerwy i łzy w oczach trenera hutniczego zespołu.

Pojutrze kibice będą mogli obejrzyć po raz ostatni pojedynek w ekstraklasie pomiędzy Hutnikiem a kielecką Koroną. Można tylko liczyć, że hutnicy, rozstając się z I ligą (mamy nadzieję, że tylko na jeden sezon!) rozstaną się godnie, przyzwyczajenie i rozegrają dobre spotkanie. Oby na pożegnanie zwycięskie!

STAL GORZÓW — HUTNIK 32-27 (13-12)

Hutnik: Ciałowicz, Koźmider — Cwik 6, Obrusik i Tomaszewski po 5, Szargiej 4, Wałka 3, Piekarczyk 2, Ostrowski i Smolarek po 1, Ermel 0.

1. Wybrzeże	16	30	466-384
2. Anilana	17	27	518-431
3. Śląsk	16	21	444-398
4. Korona	17	18	473-473
5. Pogoń	17	17	403-386
6. Stal Gorzów	17	16	400-415
7. Stal Mielec	17	14	442-497
8. AZS	17	12	366-410
9. Hutnik	17	9	404-438
10. ChKS	17	4	462-546 (dom)

Przy znikomym zainteresowaniu kibiców (skutek rozciągnięcia w czasie terminarzu rozgrywek) zakończył się w ubiegłym tygodniu w Warszawie ostatni turniej finału „A” I ligi siatkówki mężczyzn, który podobnie jak i inne spotkania czołowych drużyn nie przyniósł żadnych

my szerzej w następnych numerach „GNH”.

Oto wyniki turnieju w Warszawie:  
LEGIA — HUTNIK 3-0 (6, 8, 14)  
HUTNIK — STAL STOCZNA 3-0 (8, 14, 12)  
HUTNIK — PŁOMIEŃ 3-0 (4, 6, 9)

## BRAZ SIATKARZY — to dużo czy mało?

nie spodzianek. Tytuł mistrzowski już dużo wcześniej wywalczyła warszawska Legia, wicemistrzem została Stal Stocznia Szczecin, a brąz przypadł krakowskiemu Hutnikowi.

Do oceny tegorocznych występów podopiecznych trenerów Piwowara i Karbarza powróci-

Hutnicy występowali w składzie: Wagner, Jurek, Golec, Martyniak, Jabłoński, Topór oraz Sańka, Szczurek, Szczerbik.

1. Legia	30	26	81-51
2. Stal	30	21	69-44
3. Hutnik	30	17	64-53
4. Płomień	30	11	52-63

### XXXIII SPARTAKIADA KM HIL

Zakończyła się kolejna konkurencja sportowych zmagani pracowników kombinatu — BRYDZ SPORTOWY. Puchar i mistrzostwo zdobyła drużyna HPR-3 przed ZB i ZW.

Zwycięska drużyna występowała w składzie: Tadeusz Ko-

ściulek, Jan Szniips, Leszek Kudłacik, Paweł Węgrzynek, Jan Beilej, Ryszard Piórkowski.

W pierwszych meczach rozgrywek PIŁKARSKICH padły następujące wyniki: OOC — ZO 0-1, ZRU — ZK 0-3, ZB — ZH 3-1, ZG — ZW 3-2, HPR — ZS 8-3, P96 — P67 1-1, ZR — DL 3-2. (m)

Za trzy tygodnie w Rzeszowie rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne, stanowiące pierwszy rzut II-ligowych rozgrywek, w których wystartuje także drużyna Hutnika. Dwa najlepsze zespoły z Rzeszowa awansują do szerokiego finału z udziałem 8 ekip. Z tego zaś finału awans do ekstraklasy wywalczą trzy najlepsze zespoły. Czy w tym gronie znajdują się lekkoatletki i lekkoatleci Hutnika, którzy w ubiegłym roku zostali zdegradowani z szeregów I ligi?

W jednodniowych zawodach w Rzeszowie — mówi kierownik techniczny sekcji lekkoatletycznej Hutnika, a zarazem sekretarz KOZLA Stanisław DUDEK — wystartuje ogółem 10 drużyn. Oprócz Hutnika — Budowlani Kielce, Czuwaj Przemysł, Górnik Brzeszcze, ROW Rybnik, Stal Mielec, Unia Hrubieszów, Stal Stalowa Wola, Victoria Racibórz oraz zespół gospodarzy — Resovia. Wraz ze szkoleniowcami oraz zawodnikami gorąco wierzymy w to, że awansujemy do ekstraklasy. Najgroźniejszymi rywalami w Rzeszowie będą lekkoatleci Victorii, Stali Mielec i Stalowej Woli oraz Górnika Brzeszcze.

Y porównaniu do ubiegłorocznego sezonu w sekcji zostały pewne zmiany. Nie ujrzymy na starcie pauzującej z uwagi na urlop macierzyński miłośniczki Janiny NIŻNIK, zabraknie powołanego do oddziału jednorocznej służby woj-

skowej długodystansowca Wiesława FURMANKA, nie wystartuje także zwolniony z klubu maratończyk Włodzimierz Skowron.

Po operacji wyrostka robaczkowego ujrzymy natomiast na bieżni średniodystansowca Stanisława PŁONKĘ. Pozyskaliśmy znanego dyskobolę Czesława LISA z Wawetu, dwóch „średniaków” z katowickiego Kolejarza — medalistę MP na 800 m — Stanisława Rzeźniczka i Jacka Nitkę oraz utalentowaną biegaczkę (średnie dystanse) Dorotę Niewdaną z MKS Żywiec.

Pierwsze, jakże ważne, punkty w tegorocznych rozgrywkach wywalczyła Anna BELLTOWSKA-KRÓL podczas MP w maratonie, które odbyły się w pierwszej dekadzie kwietnia w Dębnie. Zdobyła ona dzięki dobremu startowi 21 na 27 możliwych do zdobycia punktów i te punkty zostaną wliczone do klasyfikacji rzeszowskich

zawodów. Wspomniana zawodniczka w miesiąc później w międzynarodowym maratonie w Monachium wywalczyła 3 m. uzyskując wynik 2.48.42.

Oprócz niej najsilniejszymi punktami w zespole będą zapewne: regularnie poprawiający swoje wyniki 27-letni miociarz Wacław FILEK,

OSM w Spale. Wśród dziewcząt dominują podopieczne trener Marii KRAWCEWICZ. Szanse i to olbrzymie na poważne wywalczenie „złota” ma Renata SOSIN (400 m), w kadrze narodowej juniorek znajdujące się utalentowana, 16-letnia Iwona WAWRZEN (400 m, 200 m ppł.), w biegu

DZIEGIELEWSKI i płotkarz na 110 m ppł. — Krzysztof KORDECKI (trenerem obydwoju jest Jerzy Kaduszkiewicz) oraz Stanisław FUDALI w biegach na 400 m płaskie przez płotki (trener Giza).

Z okazji „Dnia Hutnika” na stadionie AWF, dysponującym tartanową nawierzchnią, rozegrany został mityng, w którym wystartowało 300 zawodniczek i zawodników z 18 klubów. Wśród kobiet najlepszy wynik uzyskała Kowina (Kłoc Olkusz) na nietypowym dystansie 600 m — 1.31,9, drugą lokatę zajęła Sosin (Hutnik) — 1.33,1; wśród mężczyzn Perzyl (Górnik Brzeszcze) w pchnięciu kulą — 18,77 oraz w skoku wzwyż Przybyła (AZS Kraków) i Włodarczyk (Górnik) — 210 cm.

Lekkoatletki Hutnika wygrały dwie konkurencje — Kobędza skok wzwyż — 170 cm i Jerzmanowska (poprzednio Litewka) 200 m — 25,8. Po przeważającej macierzyńskiej powrocie na bieżnię Bernarda Kisielewska, znana pod panieńskim nazwiskiem — Ligęza, która wywalczyła 2 m. na 100 m ppł. — 15,2. Kaduszkiewicz w trójskoku zajął drugą lokatę uzyskując wynik 15,14. (dom)

## Cel lekkoatletów: powrót do I ligi

33-letni oszczepnik Michał WACŁAWIK, Dorota KOBĘDZA w skoku wzwyż oraz z pozyskanych zawodników — LIS i RZEŹNICZEK.

Powrót do ekstraklasy to cel nadrzędny lekkoatletycznej sekcji — około 100 zawodniczek i zawodników pozostających pod szkoleniową opieką ośmiu etatowych trenerów. Jeszcze w bieżącym miesiącu powołana będzie w klubie 20-osobowa lekkoatletyczna kadra spartakiadowa, sposobiąca się do sierpniowych finałów XIII

na 400 m szanse na finałową, lokatę posiada mistrzyni XI OSM Agata MIKUNDA. Mocny zespół, z szansami na medal, posiada sztafeta 4x400 m juniorek młodszych. Oprócz Wawrzeń w jej skład wchodzi m. in. podopieczna trenera Andrzeja Giza: Marzena Machaj i Beata Kłoczkowska, specjalizujące się w biegu na 200 m ppł.

W kategorii juniorów z szansami na medale jest trójka zawodniczek: mistrz XII OSM — trójskokczek Piotr